ROK XVI. Nr. 73 (4749) WILNO, wtorek 14 marca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Za ułamek tych oszczerstw inni ludzie latami siedzą w więzieniu"

Ludożerstwo w blasku relikwij

Sen. Bartel gromi stosunki akademickie

Wczoraj na plenum Senatu sen. Bartel wygłosił przemówienie, którego treść w streszczeiu PAT-a brzmi jak następuje:

Jeden z najświetniejszych umysłów ginącej epoki, myśliciel i artysta o sercu czystym, jak serce dziecka Stanisław Witkiewicz, ojciec, wypowiedział zdanie, które narzuca mi się jako smutna prawda na odcinku mojej pracy zawodowej z niezwykłą siłą i wyrazistością.

„Jeżeli — mówi on — w obyczajach danego społeczeństwa ludożerstwo jest zjawiskiem normalnym, jeżeli jest uznane za godziwy i moralny sposób odżywiania się zjedzenie polędwicy bliźniego nie poniża tego, kto ją zjadł. Jeżeli jednak ludożerstwo uznane jest za czyn zły i podły, a jednak ktoś, zjadając polędwicę bliźniego, może nie tylko bezkarnie istnieć wśród społeczeństwa, ale nawet posiadać jego szczególne względy, dowodzi to zupełnej sprzeczności pojęć i czynów, dowodzi, że stan tego społeczeństwa jest bardzo lichy".

Przez szereg lat hyperboliczne zjadanie polędwicy zarówno, żydowskiej jak i polskiej uchodziło w społeczeństwie akademickim za czyn normalny. Będzie zasługą ciał ustawodawczych i rządu, jeśli nastąpi powrót do normalniejszego pojmowania obowiązków wobec kultury i człowieika. Wystąpienie moje na komisji spotkało się też z dezaprobatą profesorów, którzy są sympatykami t. zw. młodzieży narodowej. Rektor Politechniki przeprowadził uchwałę Senatu, która nie wymieniając mego nazwiska, potępiła moje wystąpienie. Później zapadła druga uchwała, że owo potępienie nie stosuje się do mojej osoby. Ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły wyrazy wrogich do mnie uczuć w uchwałach towarzystw samopocowych. To wszystko ilustruje atmosferę, jaka panuje we Lwowie.

Fakt przeciągania się studiów politechnicznych istniał także przed wojną. Obliczono, że przeciętnie potrzeba było 13,8 lat na wykształcenie jednego inżyniera spośród wszystkich zapisanych. Według tej samej metody obliczenia po wojnie okazuje się, że dla poszczególnych lat naukowych liczby te wahają się od 4,5 do 25,6. Średnio wypada dla wydziału architektonicznego 13,3 lat, dla inżynierii 11,5, dla wszystkich wydziałów politechniki 10,2. W rzeczywistości tylko pewna część studentów dochodzi do dyplomu, a reszta po większej lub mniejszej ilości lat, rezygnuje ze studiów. Na 100 nowowstępujących otrzymuje dyplom 30—36 osób Współzawodnictwo liceów technicznych gdzie dyscyplina szkolna zastąpi swobodę nieuczenia się, może doprowadzić do uzdrowienia stosunków.

Jakie są przyczyny tego marnotrawstwa czasu, energii i pieniędzy na politechnice?

1) Niedostateczne przygotowanie większości kandydatów, przy czym przygotowanie kobiet jest procentowo lepszę. Kobiety są też bardziej pracowite i na ogół inteligentniejsze od studentów mężczyzn.

2) Ubóstwo znacznej części młodzieży płci męskiej, spotęgowane wysokimi opłatami szkolnymi.

3) Przeciążenie młodzieży materiałem naukowym.

4) Operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią od potwarzy do skrytobójstwa

Omówiwszy trzy pierwsze przyczyny fatalnego stanu rzeczy, sen. Bartel przeszedł do obszernej analizy czwartej przyczyny stanu chorobowego naszego życia akademickiego — mianowicie do operacyj politycznych prowadzonych przez garstkę awanturników Mówca stwierdza, że ten stan chorobowy życia akademickiego jest najbardziej zaogniony i że dotychczasowa terapia, polegająca na nalepianiu plastrów, nie przyniesie zdrowia.

A plastrują już od lat rektorzy, senaty akademickie i p. minister, tym czasem rana ropieje i zatruwa bodaj, że coraz bardziej organizm.

Ocena sprawy, diagnoza, stanie się łatwiejsza, jeśli zaprzestaniemy uważać młodzież za ciało jednorodne Nie są nim także i grona profesorskie. Ulegamy tu sugestiom jednej partii politycznej, dla której traktowanie zbiorowiska akademickiego, jako ciała jednorodnego, jest bardzo dogodne. Anektuje ona tym sposobem, popełniając

zwyczajne oszustwo

całą młodzież dla siebie, dla swoich partyjnych celów. Uważa się za reprezentantkę całej młodzieży akademickiej wbrew jej woli. A tymczasem, tąk jak społeczeństwo — tak też i młodzież składa się z grup o różnych światopoglądach, o różnym pojmowaniu swych obowiązków wobec Boga i bliźnich, wobec siebie i społeczeństwa. To samo odnosi się do profesorów. Byłoby błędem uważać świat profesorów akademickich za pozbawiony małych namiętności i błędów ludzkich: próżność, snobizm, wygoda, egoizm i zmaterializowanie nie w mniejszym panują tam stopniu aniżeli w innych ośrodkach ludzkich

Stosunek też profesorów do anarchistycznych wystąpień studentów zależy oczywiście od indywidualności, tak bardzo w tym świecie różnolitej.

Dopiero przez rozszczepienie świata studentów i świata nauczycielskiego na wszystkie kolory, można rozpatrywać i rozumieć panujące w świecie akademickim stosunki. Barwy te mieszają się w licznych stosunkach i dają w wyniku zjawiska niekiedy dziwaczne, a czasem potworne W odniesieniu do młodego pokolenia popełnia się — moim zdaniem—błąd kąpitalny, polegający na eliminowaniu akademików od reszty młodzieży. Stworzono w ten sposób jakąś szczególnego rodzaju elitę, w której główną cechą jest to, że za wielkie pieniądze podatników stosunkowo mała jej część, bo zaledwie 1/3 dochodzi do lepszej pozycji społecznej.

Czy „młodzieżą" są tylko studenci?

Słowo „młodzież" stało się synonimem młodzieży akademickiej. „Młodzież" wyszła na ulicę, „młodzież pobiła Żyda", „młodzież rozrzuciła ulotki" — wiadomo, że odnośna ulotka dziennikarska ma na uwadze młodzież akademicką.

Chyba jeden wzgląd usprawiedliwiałby w naszych stosunkach wyróżnianie akademików od reszty młodzieży uczącej się i pracującej, a tym byłby wzgląd na zachowanie się pewnej jej części w murach uczelni i poza nimi wobec kolegów, profesorów, władz akademickich, władz państwowych, a nawet Państwa. Jest to wyróżnienie mało zaszczytne i oby najrychlej znikło.

Opinia publiczna zbudziła się już i zrozumiała, że dalsze trwanie tego stanu nie jest możliwe .Przecież na miłość Boską ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa — czy gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem, skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa.

Niechaj wolno mi będzie wyrazić w tym miejscu całkowitą solidarność z jedną bodaj myślą, wypowiedzianą przez

największego polskiego faszystę, p. Ferdynanda Goetla:

„Kto myśli o gwałcie bez wewnętrznego wstydu, ten utracił na pewno poczucie człowieczeństwa". Słyszałem zdanie, że w tych gwałtach, a są tacy, którzy nazywają to walką — wyrabia się duch bojowy, energia. Jeszcze jeden krok w tym rozumowaniu, a użyjmy zwrotu „duch rycerski" Apercepcja takiego rozumowania i takiej anamorfozy etycznej leży poza moimi możliwościami i dlatego z obecnym stanem rzeczy podjąłem walkę nie od dzisiaj, jak to się może zdawać, lecz jeszcze w r. 1931.

Podjąłem walkę z bezczeszczeniem świątyni nauki, z lekceważeniem, lżeniem i poniewieraniem władz akademickich przez zorganizowaną, sprzysiężoną grupę rozpolitykowanych młodzieńców, ale także walkę z pobłażliwością tychże władz wobec gwałtów i anarchii. Rektorem Politechniki Lwowskiej był wówczas człowiek o niezwyczajnych walorach umysłu, serca i charakteru. Byłem w tym czasie członkiem Senatu politechniki i z prawdziwym podziwem obserwowałem jakimi ofiarami ze swego zdrowia płacił rektor Gabryel Sokolnicki za wolę utrzymania powagi swego urzędu i za zdecydowane stanowisko wobec prób narzucenia mu gwałtem i terrorem postępowania odpowiadającego partyjnym kanonom władców samopomocowej instytucji młodzieży, która z założenia nie powinna posiadać żadnych cech organizacji politycznej. Co więcej, ciężka obraza rektora została wtedy zlekceważona przez Senat Akademicki. Wystąpiłem z protestem do ministerstwa, w którym powiedziałem, że Senat politechniki postępowaniem swoim złożył z własnej woli samorząd szkoły w ręce przewodniczących i referentów wieców pewnej części młodzieży a w zajętym przez niego stanowisku wyraziła się zupełna bezsiła dzisiejszego ustroju szkoły akademickiej wobec naporu demagogii, rządzącej częścią młodzieży i godzącej w powagę, spokój i możność spełniania zadań, do których powołane są szkoły akademickie

Odtąd co pewien czas zachodziły na terenie politechniki wypadki, które musiały wywołać oburzenie, a nawet wstręt. Widziałem na koryta-

(Dokończenie na str. 2)

Przyśpieszenie feryj na USB

Zarządzeniem Rektora z dniem dzisiejszym, 14 marca rozpoczynają się ferie wielkanocne na Uniwersytecie Stefana Batorego. Normalnie ferie miały się rozpocząć z dn. 18 b. m.

Petardy, laski z ołowianym końcem i nielegalne ulotki

wynikiem rewizji w agendach Str. Narodowego we Lwowie

WARSZAWA (Pat). W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dn. 12 i 13 b. m. rewizje w lokalu bratniej pomocy studentów politechniki, w 2 lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego" i w mieszkaniach kilku działaczy Str. Narodowego.

W wyniku tych rewizyj znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponadto w bratniej pomocy studentów politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie z nich były ukryte w biurku wice prezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego" znaleziono pałkę okutą ołowiem

Jak ustaliły dochodzenia, lokal zarządu bratniej pomocy studentów politechniki, mieszczący się w gmachu Politechniki, był jedną z centrali, w której rozdzielano do kolportażu nielegalne wydawnictwa.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie lwowskim

WARSZAWA (Pat). Jak się dowiaduje PAT z dniem 13 bm władze uniwersytetu zawiesiły wykłady na Uniwersytecie lwowskim.

Sytuacja w Słowacji nabrzmiewa

Nagłe zwołanie sejmu słowackiego na dziś — B. premier Tiso u kancl. Hitlera — Gwałtowne ataki prasy niemieckiej — Zaniepokojenie w Paryżu — Dziś zapadną doniosłe decyzje

BRATYSŁAWA (Pat). Wczoraj w godzinach wieczornych rozrzucono po Bratysławie ulotki, skierowane przeciwko obecnemu rządowi słowackiemu, któremu zarzucano zdradę interesów narodowych. Równocześnie w ulotkach zapowiadano na godz. 20 wielkie zgromadzenie manifestacyjne.

O godz. 20 na placu przed teatrem zebrał się parotysięczny tłum Zebrani zaczęli wznosić okrzyki antyczeskie, gdy wtem nadeszły silne oddziały policji pieszej, kt[illegible]częły rozpraszać tłum, używając przy tym bomb łzawiących.

Po pewnym czasie jednak doszło do dalszych drobniejszych incydentów i starć.

Na skutek interwencji gwardii ks. Hlinki policja otrzymała rozkaz wycofania, a na balkonie teatru ukazał się Mach i wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że Tiso, który wyjechał do Berlina, odbył już z kanclerzem Hitlerem ważną konferencję, która ma niezwykle doniosłe znaczenie dla narodu słowackiego. O wyniku swych narad Tiso zakomunikował już słowackiej radzie ministrów. Według jego informacyj, problem Słowacji należy uważać za rozwiązany. Słowacja uzyska niepodległość i wolność.

O godz. 13 przemówił do radia premier słowacki Karol Sidor. Stwierdził on, że Słowacja przeżywa obecnie decydujące historyczne chwile w związku z wyjazdem b. premiera Tiso do Berlina na zaproszenie kanclerza Hitlera.

Dziś w godzinach wieczornych— mówił premier Sidor — Tiso został przyjęty przez kanclerza Hitlera, z którym miał dłuższą rozmowę, w wyniku której zwrócił się telefonicznie do prezydenta rady ministrów w Bratysławie, komunikując o konieczności bezzwłocznego zwołania sejmu słowackiego. Na wniosek rządu słowackiego prezydent Republiki zwołał sejm na dziś, dnia 14 bm.

Sejm poweźmie UCHWAŁY, KTÓRE BĘDĄ MIEĆ DECYDUJĄCE ZNACZENIE DLA SŁOWACJI I CAŁEJ EUROPY ŚRODKOWEJ.

BERLIN (Pat). Ton poniedziałk. dzienników porannych jest niesłychanie ostry. Pierwsze kolumny dzienników poświęcone są wyłącznie sytuacji w Czechosłowacji. Zdaniem prasy niemieckiej, sytuacja w Słowacji oraz w szeregu miejscowości czeskich zaostrza się z godziny na godzinę Mnożą się akty gwałtu i terroru. Napada się nie tylko na Słowaków lecz w sposób najbardziej brutalny również i na Niemców.

PARYŻ (Pat). Zaniepokojenie sprawą czeską utrzymuje się w Paryżu w dalszym ciągu. W kołach politycznych krążyły na ten temat alarmujące pogłoski. W godzinach południowych ambasador angielski w Paryżu p. Phippss odbył konferencję z min. Bonnetem na temat sytuacji wytworzonej w Czecho-Słowacji, po czym min. Bonnet udał się do premiera Daladier, by z kolei poinformować go o sytuacji. W godzinach wieczornych zaniepokojenie kół politycznych sytuacją na odcinku czeskim wzrosło ze względu na poważne zaostrzenie tonu prasy niemieckiej.

Senator Bartel gromi

(Dokończenie ze str. 1)

rzach szkoły w kałuży krwi leżących pobitych studentów-Żydów i przechodzących obok nich z cynicznym uśmiechem studentów aryjczyków nazajutrz po ich powrocie z Częstochowy.

Załatwiono tym sposobem problem żydowski w Polsce. Zoologiczna nienawiść podała rękę głupocie i w imię frazeologii patriotycznej budowała zręby nowej wszechpolski.

Nie darowano nawet trupom:

pogrzeb odznaczonego orderem wojennym virtuti militari oficera żydowskiego, w którym wzięła udział reprezentacja armii, został zbeszczeszczony, obrzucony spluwaczkami z okien domu akademickiego. Dzień 1 maja 1938 r. dał sposobność patriotycznego wyładowania się grupie studentów, która obrzuciła pochód robotniczy pociskami wybuchowymi i cegłami. Bomba urwała robotnikowi rękę, a wielu ciężko poraniła. Bandyci atakujący zza ogrodzenia politechniki, uszli bezkarnie. Profesor, o którym było wiadomo, iż potępia te zbrodnie, że śmie mieć odwagę przeciwstawiania się im, był przedmiotem oszczerstw i insynuacji.

Mogę dać próbki metod działania tych „szlachetnych patriotów". Przytrzymałem przed wykładem młodzieńca, który wziąwszy na siebie rolę gospodarza w mojej sali wykładowej, wydawał dyspozycje. Wylegitymowałem go i sprawę oddałem rektorowi. Sąd dyscyplinarny pod przewodnictwem seniora profesorów relegował winnego z Politechniki Lwowskiej. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku pojawiły się ulotki pełne oszczerstw, zwróconych przeciwko sędziom, — mniej ważne, że także przeciwko mnie, o którym — były to najłagodniejsze słowa używa w odniesieniu do mojej osoby — pisano, dyskwalifikując mnie: „ten człowiek, dość powiedzieć, że był kilkakrotnym premierem rządów sanacyjnych"

Ale niech Wysoki Senat nie sądzi, że takie dusery prawi się wyłącznie ludziom obozu Piłsudskiego. Proszę posłuchać, co ta młodzież sądzi o profesorze Stanisławie Grabskim, człowieku, który przez całe swoje pełne trudu i poświęcenia życie pracował w obozie narodowo-demokratycznym.

Cytuję dosłownie:

„Zebrani na wiecu w dniu 17 maja 1938 r. przestrzegają ogół polskiej młodzieży akademickiej przed próbami dywersji i rozkładu, jak od kilku lat usiłuje wnieść na nasz teren bankrut polityczny p. Stanisław Grabski, który nie waha się grać na najniższych instynktach młodzieży, byleby osłabić szeregi narodowe, a wzmocnić front obrony żydowskiego posiadania w Polsce". (Wesołość).

Rektor, który chciał rządzić bez uwzględnienia dyrektyw prezesów bratnich pomocy i czytelni akademickiej, instytucyj będących w rękach tzw. „młodzieży narodowej" i powodującej się zasadami bezwzględnej nietolerancji i ekskluzywności — taki rektor popadał w niełaskę, był narażony na pełne oszczerstw ataki odpowiedniej prasy na gwałty ze strony szturmowych oddziałów studentów. Uznanie studentów znajdzie natomiast rektor, który zawiadomi o mającym nastąpić poszukiwaniu broni w domu techników, zjawi się tam w towarzystwie prezesa bratniej pomocy i dzielić będzie z nim funkcje związane ze swoim urzędem.

Dzieje rektoratu prof. Kulczyńskiego godne są uwiecznienia, jako wykładnik panujących u nas stosunków. Powtórzyła się w zwiększonej jeszcze bardziej karykaturalnej skali historia jaką obserwowaliśmy na politechnice w okresie rektoratu prof. Sokolnickiego. Opuszczony przez Senat, znieważony bezkarnei przez ludzi, uważających się za obrońców autonomii, rektor Kulczyński ustąpił, nie znalazłszy należytego poparcia swych usiłowań w ministerstwie. Nie wątpię, że p. minister ocenia trafnie stan rzeczy w szkołach akademickich i widzi zło, które z tego stanu płynie — niemniej jednak z żalem stwierdzić muszę, że ocena ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w dotychczasowych działaniach. W rezultacie zuchwalstwo awanturników przynosi coraz większe szkody nauce i szkolnictwu.

Zaczęło się od Żydów, których towarzystwo miało rzekomo wpływać destrukcyjnie na czyste, szlachetne dusze wszechpolskiej młodzieży. W przerwach między jednym gwałtem na Żydach, a drugim na Polakach, rozprawiano się to z rządem, to z poszczególnymi ministrami. Anonimowa ulotka stała się bronią codzienną, bezczelne, bezkarne mowy na wiecach legalnych i nielegalnych dopełniały całości operacyj. Za ułamek tych oszczerstw, a często za niezręczne słowo krytyki ,siedzą inni ludzie latami w więzieniu.

A może Wysoka Izba zechce przysłuchać się tonowi ogłoszeń Senatu do młodzieży? Cytuję: „Senat Politechniki Lwowskiej na posiedzeniu zwyczajnym w dn. 18 listopada 1938 r. dając wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu szkalowania władz akademickich i członków grona profesorskiego w rozpowszechnianej ostatnio ulotce z powodu prób dzikiego terroru względem obradującego Senatu politechniki i z powodu ohydnych i zbrodniczych napadów na współstudiujących, zawiesza wykłady i ćwiczenia z dniem 19 listopada br. aż do odwołania".

To już nie głos jednostki, nie głos „wroga" młodzieży, lecz głos senatu akademickiego, reagującego w ten sposób na pocisk rzucony do pokoju, sąsiadującego z salą, gdzie obradowało owo autonomiczne ciało akademickie.

Zarówno senaty akademickie, jak ministerstwo mają w tych wypadkach zawsze

jedno i to samo lekarstwo: zawieszenie wykładów

i ćwiczeń i odwieszanie ich po pewnym czasie. Zabawa trwa już całe lata, czyniąc z nauki parodię, a z szkoły akademickiej arenę dzikich wyczynów.

Obraz stosunków — powiada mówca — nie byłby pełny, gdybym nie zapoznał Wysokiej Izby z bronią, którą posługuje się grupa studentów, używająca firmy „Polska Młodzież Akademicka", a którą są ulotki. Mówca przytacza próbki stylu i poziomu tych ulotek, podnosząc, że *fakt wydawania takich ulotek pod firmą „Polskiej Młodzieży Akademickiej" jest czymś tak ohydnym — powiada mówca — że chyba nie znajdzie obrony. Potwarz, oszczerstwo i kłamstwo miałyby legitymować tych*

złodziejów czci ludzkiej

do objęcia, jak tego pragną, władzy w Polsce. Na jakie wyżyny wznieśliby tacy ludzie naród i państwo?

Pan minister w. r. i o. p. oświadczył w Sejmie dnia 20 lutego, że będzie wyzyskiwał w pełni swoje uprawnienia, aby sprowadzić naprawę tych stosunków (mówca cytuje dosłownie oświadczenie ministra). To wypowiedzenie uważam za zobowiązanie, które, wierzymy, będzie zrealizowane i to bez dalszego odwlekania. Dalsza chwiejność i brak zdecydowania narażałyby na wielki szwank dobro publiczne, do którego strzeżenia powołani są ministrowie Rzeczypospolitej.

W notatkach pewnej części prasy pojawiły się w związku z moim wystąpieniem opinie, oparte bądź na ignorancji, bądź na złej woli.

Sugerowały one opinii publicznej dwie nieprawdy. jedna szła w tym kierunku, że opowiadam się za ograniczeniem autonomii w szkołach akademickich, druga, że wystąpienie moje wymaga mobilizacji obrony młodzieży, którą atakuję.

Ludzie, używający i nadużywający słów „autonomia uniwersytecka", w znacznej ilości nie rozumieją, na czym właściwie owa autonomia polega i co jest jej istotną treścią.

Treść ta zawarta jest w art. 1 ustawy o szkołach akademickich, który mówi, że „szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania".

W dalszym ciągu artykuł ten mówi o zadaniu szkół akademickich, którym jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej, kształcenie i wychowywanie słuchaczy na świadomych swych obowiązków obywateli Rzeczypospolitej.

Czyż mógłbym chcieć ograniczać te piękne zadania, zadania, które były treścią mego życia i życie to mi wypełniły?

Przeciwnie, uważam za obowiązek swój, którego spełnieniu poświęcę jesień dni moich, przyczynić się do usunięcia wszystkiego, co celom określonym w ustawie akademickiej stoi na przeszkodzie.

Jedną z przeszków paraliżujących zadania szkół akademickich, to akcja grupy zdemoralizowanej młodzieży, która opanowawszy towarzystwa samopomocowe i domy akademickie, prowadzi na terenie akademickim wyraźnie akcję polityczną znajdującą poparcie u części profesorów.

Większość młodzieży stoi z dala od tej akcji, chce pracować i pracuje.

Jest ona terroryzowana i często nie potrafi bronić się przed naciskami i gwałtami.

Władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań, jakie na nie nakłada sytuacja.

W lwowskich szkołach akademickich żyje się jakby z dnia na dzień, godziny wykładów i ćwiczeń przemyca się między jedną awanturą a drugą, między jednym a drugim zawieszeniem.

O roli niektórych profesorów w tym wszystkim będę miał sposobność mówić z tego wysokiego miejsca przy innej sposobności.

Odpowiadając na moje wywody w komisji budżetowej, p. sen. Rembieliński spojrzał na sprawę z miejca, skąd kąt widzenia jest bardzo ograniczony a z którego wrażenia subiektywne pozbawione są trzeciego wymiaru, który w perspektywie naukowej nazywamy głębią.

Zdawało mu się, że poruszane przeze mnie zagadnienia mają aspekt żydowski, że sprawa żydowska, a nie żadna inna jest podłożem, na którym powstają wyczyny studentów.

Fakty, których ograniczony czas przemówienia nie pozwala mi szczegółowo analizować, mówią co innego, niektóre z nich są bardzo świeżej daty, dość powszechnie znane i chyba dostatecznie jaskrawe.

Aby oszczędzić niektórym moim przeciwnikom — liczę się tylko z tymi, których Bóg obdarzył dobrą wolą — niepotrzebnych trudów walki z rzeczywistością urojoną, określę w paru słowach

stosunek swój do sprawy żydowskiej.

Daleki jestem od niedoceniania zagadnienia żydowskiego w Polsce, skoro ono istnieje i to w jaskrawej postaci. O istnieniu jego świadczy struktura społeczno-narodowa naszego kraju, przerost ilościowy Żydów w handlu, przemyśle, rzemiośle i wolnych zawodach, struktura ta jest nienormalna, a przez to niezdrowa. Niezdrowa dla obu narodów.

Rząd będzie musiał ruszyć sprawę z martwego punktu, pomimo i poprzez wszystkie trudności, które są do zwalczenia. Będzie miał w tej sprawie cały naród i rozsądniejsze warstwy żydowskie.

Jeżeli walczę o zmianę stosunków i klimatu w wyższych uczelniach, to bynajmniej nie w chęci zmazania zagadnienia żydowskiego z tablicy dnia codziennego i naszej przyszłości.

Walczę z barbarzyńskimi metodami, stosowanymi przez studentów. Metody te bowiem zagadnienia nie rozwiązują, ani nie przyśpieszają, zadają natomiast cios duszy narodu, deprawując ją i pozbawiając cech szlachetności, rycerskości i człowieczeństwa.

Nigdy nie było w dziejach naszego narodu ani części tego zakłamania, ile skupiło się dziś w duszach pewnej kategorii dwunożnych ssaków.

Pod sztandarem krzyża, w blasku relikwij świętych Pańskich uprawia się ludożerstwo.

W tę ponurą ciemną otchłań rzucił Pius XII swą przepiękną modlitwę o wszelkie dobro dla całej ludzkości, także i za tych, którzy są poza Kościołem.

Wielkoduszność tego czynu, tak bardzo Chrystusowego, winni zrozumieć i faryzeusze.

Zagadnienie, o którym tu rozmawiamy, wychodzi daleko poza ciasny krąg spraw studentów-akademików. Istotną jego treścią jest walka o typ psychiczny nowoczesnego Polaka-obywatela, nie tego sprzed 35 laty, lecz tego z epoki dzisiejszej

I oto na zakończenie niech mi wolno będzie jeszcze raz sięgnąć do skarbnicy myśli i uczuć Stanisława Witkiewicza. Mówi on w pewnym miejscu swego studium „Po latach" (mówca cytuje ustęp ze strony 41.).

Dobrego obywatela wychowuje dom i szkoła. Troska o dobrą szkołę, a więc dobrego obywatela i tylko ona dyktowała wypowiedziane tu uwagi

Nie wolno zapominać ani na chwilę, że Polska żyła i trwała kulturą szlachetnego i rycerskiego narodu, tym też pójdzie w przyszłość jasna i promienna, by spełnić swe przeznaczenie dziejowe. (Oklaski).

Wszystkim instytucjom i osobom, które wzięły udział w uczczeniu pamięci

ś. † p.

Ludwika Abramowicza

i dały dowody życzliwości, składamy tą drogą podziękowanie.

Rodzina

Strajk pracown. umysł. w zagłębiu naftowym

WARSZAWA (Tel. wł.). W całym zagłębiu naftowym wybuchł wczoraj strajk pracowników umysłowych na tle ekonomicznym. Ogarnął on 3 000 osób. Do strajku przyłączyli się pracownicy biur firm naftowych we Lwowie w liczbie 700.

Górnicy na wiecu w Borysławiu w obecności 1000 oświadczyli solidarność ze strajkującymi pracownikami umysłowymi i postanowili nie wykonywać żadnych czynności, nie wchodzących ściśle w zakres pracy fizycznej.

Protest przeciw wyborom w okr. 47 (Wilno)

skierowano do merytorycznego rozpatrzenia

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał pod względem formalnym kilka skarg przeciw wyborom do ciał ustawodawczych. Sąd postanowił oddalić bez rozpatrzenia skargę na wybory z okr. Łańcut, jako zgłoszoną przez osoby nie uprawnione. Natomiast 4 protesty wyborcze przeciwko wyborom sejmowym Sąd Najw. skierował do rozpatrzenia merytorycznego, a w tej liczbie i okr. 47 Wilno, następnie z okr. 77 Sanok, 86 Nowy Sącz i 93 Poznań.

Poseł Węgier u min. Becka

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj min. Beck przyjął na dłuższej rozmowie posła węgierskiego p. Hory.

Ekscesy na terenie uczelni akademickich nie pozostaną bezkarne

Oświadczenie min. w. r. i o. p.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu obradowano nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. W obecności pana ministra **Swiętosławskiego** i p. ministra sprawiedliwości **Grabowskiego.**

Sprawozdawca sen. **Dobaczewski** obrazując sytuację w szkolnictwie zaznaczył, że do realizacji powszechnego nauczania brak nam 25 tysięcy etatów.

Sprawozdawca uzasadnia między in. potrzebę powołania do życia komitetu do studiów nad zatrudnieniem młodzieży. Chodzi o to, żeby na szereg lat ściśle ustalić zapotrzebowanie fachowców w Polsce.

Liczba studiujących w szkołach akademickich w ostatnich dwuch latach pozostała bez zmiany i wynosi około 48 tysięcy. Można zaobserwować, że ilość młodzieży w zakładach państwowych maleje, a w prywatnych zwiększa się.

W sprawie zamieszek na wyższych uczelniach referent oświadczył: **albo władze akademickie mają dostateczną siłę i środki, żeby zapobiec takim wypadkom, albo nie mają. Jeżeli mają, to zawiniły wobec Polski swoją bezczynnością, jeżeli nie mają, to musi wkroczyć ktoś trzeci, kto te rzeczy opanuje. Innego wyjścia nie ma**

Następnie przemawiał minister W. R. i O. P. prof. **Świętosławski** składając m. in. następujące oświadczenie:

W porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości zmierzać będą do tego, aby czyny podpadające pod kodeks karny, a dokonane na terenie uczelni akademickich, karane były z całą surowością prawa. Modzież powinna zrozumieć, że na terenie uczelni akademickiej zachowywane być winno najwyższe poszanowanie prawa.

Z kolei wywiązała się dyskusja, w której obszernie poruszano sprawę zajść na uczelniach akademickich. W W końcu dyskusji przemawiał po raz drugi min. Świętosławski.



Depesza Ojca Św. do P. Prezydenta

WARSZAWA. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od Ojca św. Piusa XII w odpowiedzi na depeszę gratulacyjną telegram treści następującej:

„Pięknym wyrazom synowskich uczuć, nadesłanych przez Waszą Ekscelencję, odpowiadają nasze uczucia serdecznej ojcowskiej życzliwości dla Waszej Ekscelencji i katolickiej Polski, której ślę z radością jedno z naszych pierwszych błogosławieństw".

Zgon sławnego uczonego polskiego

LWÓW (Pat). Zmarł uczony światowej sławy, emer. prof. U. J. K. dr WŁADYSŁAW SZYMONOWICZ, honorowy profesor histologii, którego podręcznik nauki o komórkach tłumaczony był na wszystkie języki świata. Był on odkrywcą hormonu nadnercza (adrenaliny).

Zgon prof. Weinfelda

WARSZAWA .(Tel. wł.) Wczoraj zmarł w Warszawie b. podsekretarz stanu w Min. Skarbu ś. p. prof. Ignacy Weinfeld, ostatnio prof. Szk. Gł. Handl.

NIE ROZŁAM

lecz weryfikacja w ZMP

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wobec wiadomości o wystąpieniu z młodzieżowego OZN 4 tzw. komendantów władze ZMP komunikują, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy przy weryfikacji usunięto około 1000 członków, wśród nich także 3 komendantów podpisanych na deklaracji. Tylko jeden z nich, Sergiusz Zyndram-Kościałkowski, został wykluczony z organizacji dopiero 11 bm. za utrzymywanie stosunków z trzema poprzednio wykluczonymi.

Str. Ludowe

domaga się jak najszybszej zmiany ordynacji

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. niedzielę i poniedziałek obradował w Warszawie zjazd Str. Lud. pow. warszawskiego zwołany z okazji 8-lecia zjednoczenia ugrupowań chłopskich. Na obrady niedzielne przybył serdecznie witany pos. ks. Lubelski. Zjazd uchwalił rezolucję, domagającą się jak najszybszej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Prelegenci-Ukraińcy w Warszawskim Klubie Demokratycznym

WARSZAWA. (Tel. wł.) Na 15 bm zwołano po raz pierwszy w warszawskim klubie demokratycznym zebranie z odczytami prelegentów-Ukraińców. Przemawiać będzie p. Łysiak nt. „20 lat polityki ukraińskiej w Polsce" i sekretarz klubu ukr. w Sejmie p. Kotorowicz nt. „O uczciwości w stosunkach prasowych polsko-ukraińskich".

Demokracja

Paryż, w marcu.

Europa, (względnie nieduży półwysep lądu eurazyjskiego) wygląda od strony swojego zachodniegg cypla zupełnie inaczej, niż np. widziana z Polski. Po środku (po środku wszechświata, rzecz prosta, bo bezwątpienia w tym miejscu jest środek wszech świata, jeśli w ogóle już robić ustępstwa na rzecz innych miejscowości i zaliczać je do tegoż samego układu) po środku tedy tego wszechświata leży Francja. Wielka (40 milionów wymierających mieszkańców i olbrzymie kolonie), najdemokratyczniejsza, najliberalniejsza, jedyne wymarzone zdawałoby się miejsce na świecie. Dookoła natomiast kilka wielkości, przyjaznych, jak Anglia i nie tak znów niedosiężna Ameryka, wątpliwych, jak Hiszpania, wrogich, jak Niemcy lub Włochy. To, co się znajduje poza obrębm tego dystryku, nie bywa zazwyczaj dostrzegane, i musi, rzecz oczywista, wirować dookoła którejś z wymienionych planet, o ile już nie zostało poddane pod opiekę Francji, przyznać trzeba, zawsze korzystną i mądrze prowadzoną.

Jeszcze do niedawna w wyobrażeniu przeciętnie wykształconego Francuza (jego laicka szkoła nie uczy go zbyt wiele, chociaż starannie wprowadza w życie polityczne) nawet ten wąski horyzont, który opisałem powyżej, był o wiele mniejszy, nie obejmował bowiem nawet Anglii a zwłaszcza Ameryki. Jest jedno słowo, którym każdego Francuza, za wyjątkiem monarchistów zaprzysiężonych, można uwieść, to demokracja. Właściwie dziś nikt dobrze nie wie, co by to mogło oznaczać. Przyzwyczailiśmy się sądzić, że jest to chyba tak zwana władza ludu. Ale czyż można nazwać władzą z woli ludu samowolne poczynania Generalnej Konfederacji Pracy, występując przeciw rządowi wybranemu również z woli ludu? Takie literalne ujmowanie kwestii ustąpiło już dawno miejsca innemu; demokracja byłby to zespół tych wszystkich przywilejów ,jakimi cieszy się, przynajmniej wydaje mu się, że cieszy, obywatel francuski. Wszystkie niezliczone „wolności“ (słowa, sumienia, zebrań, pracy itd.) ostatecznie są tylko fikcją. Zaczynając od swoich początków, od wielkiej rewolucji, której stopięćdziesięciolecie święcić będzie Francja w tym roku, demokracja była zawsze nietolerancyjna. Najmniejszy sprzeciw widzimisię miejscowego urzędnika był surowo karany, dzisiaj nawet, przynać to trzeba, wyznawanie jakiejkolwiek innej, niż demokratyczna, teorii, podzielania innej, niż nauczanej przez prasę opinii, wymaga wielkiego zasobu bohaterstwa i hartu. Wolność sumienia, a więc uprawiania własnej religii, rzecz którą Polska odkryła na kilka dobrych setek lat przed Rewolucją, była dłuższy czas zakazaną dla katolików, których klasztory znajdowały schronisko w heretyckiej Anglii, a których członkowie wracali tym nie mniej do Francji, by za nią ginąć. Wolność osobista kobiety we Francji nie jest większa, niż za czasów, w których wielki Atylla podchodził pod mury Paryża.

Słowem w porównaniu do tego, co się zwykło mniemać o niej, we Francji jakkolwiek panuje bezwzględnie olbrzymi dobrobyt, jednak to, co po pewnym czasie zaczyna nurtować i rzucać się w oczy, to jej totalitaryzm. Jest to stara zasada, że chcąc zwalczyć przeciwnika, naśladujemy go w jego sposobach walki, kalkujemy jego urządzenia, a przede wszystkim armaty. Nawet takie zewnętrzne oznaki, jak umundorawana młodzież. faszystowska, ukłony sportowców lub choćby ten nieśmiały, niemal hitlerowski ukłon, którym premier Daladier witał tłumy uratowanych od śmierci Francuzów po Monachium, to wszystko świadczy o daleko posuniętym procesie naśladownictwa swoich wrogów, którym przyczepiono tę samą nalepkę totalności.

Wrogwie stworzyli sobie prasę niewolniczą, dlaczegożby koła wpływowe nie miały sobie stworzyć własnej, biorąc zwłaszcza tradycje pewnych szerokich horyzontów, a co za tym idzie częstych i szerokich odchyleń i zmian w przekonaniach, rzecz, w której prasa francuska tak celuje Wreszcie wrogowie stworzyli sobie „oś“, wyszukała ją sobie i Francja „Ordre“ — („Action Francaise“, jeden z nielicznych możliwych do czytania i rozsądnych dzienników paryskich, nazywa stale to pismo „Desordre“, gra słów jasna i charakterystyczna) utrzymuje prawie każdego dnia, że oś Paryż — Londyn działa. W każdym razie było to jedno z nielicznych kapitalnych osiągnięć polityki demokratycznej. Jedno, co jest bardzo irytujące i zadziwiające, to znów przylepienie etykietki „wielka demokracja“ każdemu ze swoich sojuszników Potomkowie Maratów i Robespierrów ze łzami w oczach przyjmowali angielską parę królewską i wieźli ją przez place de la Concorde, na którym królowa Maria Antonina, postać obecnie bardzo modna i opisywana w dziesiątkach książek różnej maści, postradała życie. W istocie, ma zdaje się rację „Je suis partout“ gdy pisze: „Monarcha nie może opuścić swego posterunku. Jest skazany na ciężkie roboty bezterminowe na rzecz państwa“. O ileż łatwiej jest republikańskiemu prezydentowi np. Azanii, wyrwać sie z beznadziejnych okoliczności.

Ostatnio na demokrację został pasowany... Watykan. W dniu obioru Piusa XII szeroko rozpisywały się gazety o tym, jak to kardynał Pacelli, ostatecznie jeden z tych którzy pierwsi uznali gen. Franco odbywał podróż po Ameryce i Francji, więc dwóch wielkich demokracjach, i że bez wątpienia przejął się ich duchem. niektóre znów pisma po prostu nazwały Watykan „demokracją“. Chyba jednak najpikantniejszym faktem jest to, iż w skład delegacji miasta Paryża na koronację papieską wszedł p. Raymond Laurent, jeden z ochotników czerwonej armii hiszpańskiej. Wybór trzeba przyznać niesłychanie subtelny i nie pozbawiony wymowy

I tylko systematyczne afery, specjalność życia politycznego francuskiego stara, jak paryska kuchnia, odsłania czasami kulisy tego bardzo złożonego i bardzo intratnego dla Cerf‘ów i Natanów mechanizmu.

ernö.

Zmiany w rządzie Rusi Podkarpackiej



Prezydent Czecho-Słowacji dr Hacha wraz z nowym karpato-ruskim ministrem Stefanem Klocurakiem, mianowanym po usunięciu dotychczasowego ministra Rewaja.

Ząb za ząb

„A-zet“ w korespondencji z Husztu donosi:

Przedstawiciel mniejszości węgierskiej, Janosz Esterhazi, w tych dniach odwiedził władze właściwe Karpackiej Ukrainy i zażądał dania możności Węgrom stworzenia Węgierskiej Rady Narodowej lub węgierskiego zjednoczenia kulturalnego.

Przeprowadzone rozmowy nie dały pozytywnego wyniku, gdyż oświadczono mu, że węgierskie żądania będą wtedy rozpatrywane, gdy rząd węgierski zezwoli Ukraińcom na otworzenie w Użhorodzie T-wa „Proświta“ z filiami po innych miejscowościach oraz na powstanie innych instytucyj ukraińskich w Węgrzech

Nowy kosul niemiecki w Huszcie

K. U. P. donosi, że dotychczasowy sekretarz poselstwa niemieckiego w Pradze został mianowany konsulem niemieckim w Huszcie. „Diło“ stwierdza, że nowy konsul będzie serdecznie przyjęty w Huszcie, gdyż on w czasie najcięższym — w czasie terroru w Karpackiej Ukrainie okazał wiele sympatii i zrozumienia dla tamtejszego rządu.

Nożycami przez prasę

„ARBITRAŻ WIEDEŃSKI NIE WYTRZYMAŁ PRÓBY ŻYCIA.

Głównym tematem zainteresowań prasy stały się oczywiście wypadki słowackie. „Polska Zachodnia“ w artykule wstępnym słusznie stwierdza, że przyczyn naprężonej sytuacji w Europie środkowej, należy szukać w arbitrażu wiedeńskim.

Niepokoje ostatnie na południowych stokach Karpat są dowodem krótkowzroczności arbitrażu wiedeńskiego. Prasa niemiecka śledzi ostatnie wypadki z wielkim poruszeniem i widoczną dezaprobatą. Zwłaszcza ostatnie ostre zarządzenia rządu praskiego wobec rządu słowackiego wywołują w Niemczech protesty. Rząd praski rozwiązał wszak nie tylko gwardię hlinkowską, ale również gwardię Karmasina — wodza mniejszości niemieckiej, która sama w sobie była dowodem jednostronności polityki niektórych kół słowackich. Opinia niemiecka powinna pamiętać, że niepokoje na Rusi Podkrpackiej i w Słowacji są rezultatem niedostatecznych rozstrzygnięć w Wiedniu. Sytuacja w basenie naddunajskim nie może się rozwijać pod znakiem egoistycznych interesów jednego mocarstwa.

ZDANIE WDN.

„Warszawski Dziennik Narodowy“, omawiając wypadki słowackie, dostrzega w nich porażkę polityki niemieckiej.

Berlin zmierza do podporządkowania sobie Słowacji jako kraju mandatowego, do odcięcia Rusi Podkarpackiej od Pragi i łatwiejszego operowania tym Piemontem ukraińskim.

'Dlatego też są w Berlinie bardzo rozgoryczeni na energiczne wystąpienie rządu praskiego. Wynika to z zachowania się prasy niemieckiej, która na komendę zareagowała sposobami dostatecznie znanymi z ubiegłorocznego przesilenia wrześniowego.

„Rząd praski usiłował dokonać zamachu stanu — pisze „Deutsche Allg. Zeitung“ — i zdaje się być zdecydowanym realizować w Słowacji metody stosowane przez Benesza przeciw Niemcom sudeckim.

„Słowacja pod bagnetami czeskimi“ — woła „Voelkischer Beobachter“ — i dodaje: „Dyktatura wojska czeskiego“, „Czesi aresztują kierownika organizacji niemieckiej“ — pisząc o „fali terroru“, która pociągnęła za sobą śmiertelne ofiary i wygrywa atut typowy dla okresu przed aneksją Sudetów: „Koncentracja wojsk czeskich nad granicą Rzeszy Niemieckiej“.

„PRZESTRACH“ ANGLIKÓW.

„Kurjer Warszawski“, omawiając konferencję palestyńską, wyraża przekonanie, że jednak w rezultacie mogą zwyciężyć koncepcje prożydowskie.

W myśl zapowiedzi min. Mac Donalda z dnia 26 z. m. miałoby być z Palestyny stworzone niezawisłe państwo arabskie, w kórym Żydzi korzystaliby z ochrony jako mniejszość. Wywołało to jako reakcję gwałtowne akty terroru ze strony żydowskiej Narodowej Organizacji Wojskowej, tj. bojowego ruchu wśród Żydów w Palestynie. Minister Mac Donald musiał wobec tego oświadczyć publicznie, że cała sprawa znajduje się w „zawieszeniu“. Tak też jest istotnie i faktycznie, a to nie przyczynia się do podniesienia mocarstwowego prestiżu Wielkiej Brytanii.

Może nie tyle podziałały syjon. pogróżki, co depesze gubernatorów i senatorów St. Zjedn., zajmujących stanowisko prożydowskie. Na USA zależy dziś Anglii więcej niż kiedykolwiek.

l.

Leopold Pobóg - Kielanowski

Pisze się o autorach, aktorach, reżyserach. Więc może i o dyrektorze...



Dyrektor Leopold Pobóg Kielanowski niedługo po przyjeździe do Wilna i objęciu Pohulanki ogłosił w „Comoedii“ coś w rodzaju swego „manifestu teatralnego“. Będziemy pilnie uważać czy zrealizuje to, do czego w Wilnie poczuł się zobowiązanym. Trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że dwa punkty „programu“ są przeprowadzane konsekwentnie. Dyr. Kielanowski zapowiedział, iż będzie dążył do stworzenia teatru żywego i odpowiedzialnego. Istotnie Pohulanka nie jest martwa i nie rządzi nią przypadkowość.

Przede wszystkim dyrekcja robi wszystko by zainteresować teatrem jak najszerszy krąg ludzi. Artykuły w „Comoedii“, należyte wyzyskanie radia, reklama w „Turystyce“, wywiady w prasie codziennej. Słowem nie przepuszcza się żadnej okazji.. Powoli wytwarza się to, co ogólnie można nazwać zdrową atmosferą teatralną.

Niedawno był na „środzie“ Choromański. Dzisiaj znów w sali Zw. Literatów wypełnią wieczór zagadnienia teatralne. Dyskusja nie na byle jaki temat: „Teatr, krytyka i publiczność“. Widzowie, aktorzy i recenzenci mają sposobność do bezpośredniego powiedzenia sobie słów prawdy.

Ale Pohulanka nie tylko dlatego jest teatrem żywym, że energicznie potrafi „reklamować się“. W ogóle, jak się potocznie mówi, wre tam praca. Nikt nie śpi. Według słów ujmującego naprawdę dyrektora, będziemy mieli obecnie jeszcze częściej premiery. Jako żywo: teatr żywy.

I odpowiedzialny, bo nawet słabych sztuk nie kładzie. Co się rzuca w oczy — to staranność i solidność roboty. Ot choćby „Zazdrość i medycyna“ (o jej wystawieniu będę miał przyjemność obszernie pisać gdzie indziej). Nie wielu zapewne wie, że scena operacji była mozolnie przygotowywana w klinice chirurgicznej U. S. B. pod troskliwym okiem samego asa prof. Michejdy i jego asystentów i że Balicki tak się wyspecjalizował w szwie pooperacyjnym, jak zawodowy lekarz. Abstrahuję tu od krytyki sceny z operacją i w ogóle „zazdrości“. Wysiłek, dbałość o prawdę szczegółów imponuje.

Wydaje się, że Wilno w osobie Kielanowskiego ma dobrego dyrektora teatru, dyrektora, który dba nie tylko o nasz teatr ale i miejscową twórczość.

Dyr. Kielanowski — człowiek ze spokojną pasją liczy na tutejszych autorów (oby się tylko nie przeliczył!). Sztuki (oczywiście nie szmiry) autorów wileńskich są przez Pohulankę bardzo chętnie widziane. Dowodzi to, że Kielanowski istotnie chce, by teatr korzeniami wrósł w miasto.

Wkrótce mają być wystawione „Bogoburcy“ J. Ostrowskiego; „człowieka z Wilnem silnie związanego“ i „Ewa i maski“ wilnianki p. Łysakowskiej przez teatr eksperymentalny. Na Boga z tymi „Bogoburcami“ — i żeby nie wzywać imienia Pana Boga na daremno — dodajmy, że Ewę z raju wypędził...

Nie można jednak uprzedzać faktów. Dyr. Kielanowski wylegitymował się już smakiem artystycznym. Jako do dyrektora i reżysera — mamy do niego zaufanie. Więc i z tych sztuk z pewnością coś godnego zobaczenia zdoła zrobić.

W końcu jeszcze jedna sprawa: teatr na Pohulance po „Zazdrości“ projektował wystawienie „Dziewczyny z lasu“ Szaniawskiego. Aż tu pewnej panience „dziewczyna“ się nie spodobała. Właściwie nie tu, a w Warszawie, ale panience wileńskiej, która w jednym z miejscowych pism używa sobie... Niezorientowany widać autor przejął się i sztukę „zawiesił“.

Chciałoby się zachęcić Szaniawskiego: niech swą „Dziewczynę“ da Wilnu, trafi tutaj ona w dobre ręce i nikt jej krzywdy nie wyrządzi.

Anatol Mikułko.

PROJEKT ZMIANY MAPY EUROPY
przez osuszenie Morza Śródziemnego
Na realizację potrzeba 180 miliardów franków

Inżynier Herman Soergel opracował projekt zmiany mapy Europy przez... częściowe osuszenie Morza Śródziemnego. Projekt ten, zakrojony na miarę utopii, posiada pewne bardzo interesujące szczegóły. Według obliczeń Soergela rozwiązanie praktyczne jego projektu przyczyniłoby się w dużej mierze do odprężenia politycznego, pod którego znakiem żyje obecnie cała Europa.

Morze Śródziemne jest bardzo niejednolitym tworem geologicznym i hydrograficznym. Olbrzymi ten zbiornik zajmuje przestrzeń około 2 i pół miliona km kw. wliczając w to powierzchnię 135 tys km kw. Adriatyku, przy czym szerokość jego waha się średnio od 400 do 740 km, a długość wynosi około 4.500 km. Uczeni dzielą Morze Śródziemne na dwie części: wschodnią i zachodnią, różniące się od siebie nie tylko budową geologiczną i właściwościami natury hydrograficznej, lecz i całym zespołem wtórnych warunków, jak np. odrębnością kultur ludzkich w każdej z tych części. Tak na przykład, w części zachodniej dominuje kultura łacińsko-arabska, podczas gdy wschodnia ma cechy znacznie starsze, bo grecko egipsko-syryjskie. Część łacińska posiada linię brzegową słabiej rozwiniętą, dzieli się wyraźnie linią Korsyki i Sardynii na część balearską (zachodnią) i tyrreńsko-liguryjską (wschodnią). Część grecka posiada brzegi rozwinięte znacznie silniej, zwłaszcza jeśli chodzi o Morze Egejskie i północną część afrykańskiego Syrtu, który wrzyna się głęboko w ląd. Linia podziału Morza Śródziemnego przechodzi przez punkty Sycylia—Tunis i po środku właśnie posiada Italia maleńką wysepkę Pantelleria, stanowiącą świetną bazę operacyjną dla sił morskich i powietrznych.

Morze Śródziemne posiada bardzo różnorodną budowę geologiczno-hydrograficzną, która wyraża się m. in. ogromną rozpiętością głębinową. Tak np. głębokość morza u wschodnich brzegów Krety wynosi 4.000 metrów, w sąsiedztwie Azji Mniejszej — 3,870 mtr, pomiędzy Sardynią i Zatoką Neapolitańską 3,730 m, a na zachodzie Sardynii 3,150 m. Ta rozpiętość głębinowa jest punktem oparcia teorii Soergela. Masa wód Morza Śródziemnego zasilana jest dopływami rzecznymi, wnoszącymi wodę słodką, oraz morskimi, przenikającymi do basenu śródziemnomorskiego poprzez Gibraltar, Suez i Dardanele. Morze Śródziemne posiada 39—40 promil. soli podczas gdy Atlantyk na tej samej szerokości posiada jej tylko 35—36; dzieje się to dlatego, że temperatura wód śródziemnomorskich, wahająca się od 25 do 28 stopni C, wpływa na procesy parowania zupełnie inaczej, niż np. na Atlantyku. Różnica gęstości wód przyczynia się do wytworzenia specyficznych dla basenu Morza Śródziemnego prądów głębinowych, które na określonym poziomie wypychają wody ku morzom zewnętrznym, tj. ku Atlantykowi, Morzu Czarnemu, a jednocześnie na innym poziomie pobierają nowe zapasy wód z tychże samych mórz, które zasilają zbiornik śródziemnomorski o 4,500 tys m kubicznych dziennie.

Soergel twierdzi, że gdyby udało się zamknąć dopływy wód zwnętrznych do Morza Śródziemnego, poziom jego obniżyłby się o przeszło 200 metrów; można to osiągnąć przez wzniesienie trzech olbrzymich zapór, w Gibraltarze, Gallipoli i Port-Saidzie, z których największa miałaby 14 km długości i 350 m wysokości. Część mas wody, uchodzących do zbiornika śródziemnomorskiego, można byłoby, zdaniem Soergela, wykorzystać dla wytworzenia energii elektrycznej o mocy 200 milionów koni mechanicznych.

Pociągnęłoby to za sobą całkowitą zmianę mapy Morza Śródziemnego, które podzieliłoby się w tym wypadku na dwa razy tyle powierzchni, ile jej liczy cała Italia. U brzegów europejskich wydałoby morzu około 6000 tys. km kw. a u brzgów Afryki — 2 miliony km kw. Obniżenie poziomu Morza Śródziemnego o 200 metrów spowodowałoby połączenie Korsyki z Sardynią, oraz Majorki z Minorką; w ten sposób zmniejszyłaby się liczba wysp, ale powiększyłaby się ich powierzchnia. Malta, jako wyspa, przestałaby istnieć, tak samo Cypr i Kreta, nie mówiąc już o niezliczonych wysepkach Morza Egejskiego, Pantelerii, Elbie i Korfu. Zniknęłoby 3/4 Morza Adriatyckiego, stanowiącego graniczne działy wodne Italii i Jugosławii.

Porty Morza Śródziemnego straciłyby również swe znaczenie. Marsylia odsunęłaby się od brzegu morskiego o 18 kilometrów, Aleksandria o 40, Genua i Malaga tylko o kilkaset metrów. Szoty tuniskie i wadi egipskie stałyby się terenami ornymi, nawodnionymi sztucznie. Sama sól morska, odparowana z wody, przedstawiałaby wartość nieomal fantastyczną. Tylko... na realizację tego gigantycznego projektu potrzeba ni mniej ni więcej, tylko 180 miliardów franków.

Om.

Popis szkoły Sawiny-Dolskiej

Długi i urozmaicony program szkoły baletowej, jedynej w Wilnie, pozostawił wrażenie dodatnie. Podkreślić należy duże poczucie rytmu nawet u najmłodszych latorośli baletowych. Metoda p. Sawiny-Dolskiej jest szczególnym połączeniem baletu tzw. klasycznego z ekspresyjnym. W tym ostatnim odcieniu osiągnięto duże sukcesy w młodziutkich adeptkach, które wykazują dużo humoru i szczerości w wyrazie, wypełniając poszczególne numery, pomysłowe i estetyczne.

Podkreślić trzeba zespołowe numery oraz bardzo miękko, melodyjnie odtańczoną „Santa Lucija", znaną włoską piosenkę.

Kilka uczenic odznaczało się wybitną wiedzą techniczną, np. mały boy w Nocy Czarodziejskiej, krzaczek z robaczkiem świętojańskim i liliowe dzwonki.

Trzeba też zaznaczyć, że kostiumy były estetyczne i pomysłowe. Wszystko to daje dowód sumiennej pracy zespołu szkoły i dobrego w niej kierunku.

Jedyna rzecz, którą by się mogło zarzucić, to zbyt akrobatyczne, zbyt „dorosłe" niektóre pokazy najmłodszych. Dla tego wieku raczej się chce widzieć rytmiczne gry niż trudne wygibasy.

H. R.

Pół żartem, pół serio

Propaganda

Propaganda gór, propaganda lasu,
propaganda ryb i czystej rasy,
i oświaty, i dziecka, i sadów,
i strażaków, i teatru, i owadów,
propaganda morza, propaganda roli —
gdy tyle, na jeszcze jedną pozwolić
warto, aby zwiększyć grandę:
obwieścić propagandę propagandy!

Na porost włosów

— Najlepszym środkiem na porost włosów jest muzyka.

— Jakto?

— To jasne! Przecież wszyscy sławni muzycy mają piękne, długie włosy.

U ludów pierwotnych

Podróżnik dookoła świata wjeżdża do zapadłej wsi murzyńskiej, położonej w samym sercu dżungli. Tubylcy zaciekawieni gromadzą się koło auta.

— Prawda, dzieci — mówi podróżny, że jeszcze nigdy nie widzieliście takiego kulu-kulu-wózeczka?

— Co to znaczy kulu-kulu-wózeczka? — odpowiada jeden z czarnych — czy pan ma może na myśli ten siedmio-siedzeniowy, ośmiocylindrowy Cadillac, model 37 z hamulcem na cztery koła i kompresorem?

List

„Szanowna Pani!

Bardzo przepraszam, że córka moja Katarzyna nie była w szkole, ale ja leżałam w łóżku, bo dzieciak się urodził i Katarzyna musiała dla nas gotować. Bardzo przepraszam za ten wypadek w rodzinie, sama dopilnuję, żeby się więcej nie powtórzyło. Bo jak dziewczyna będzie często opuszczać, to się niczego nie nauczy"...

Szpilki

Julek z wrzaskiem wpada do gabinetu ojca:

— Czego się drzesz?

— Połknąłem szpilkę!

— Nie krzycz, masz tu inną!

Dialog

— Mam pana za porządnego człowieka.

— A ja pana nie...

— No, tośmy się obaj pomylili.

Chwila zamyślenia

— Co charakteryzuje współczesną kobietę?

— Na stroje, nas troje i nastroje.

Ogłoszenia

Czasy uczciwych znalazców, którzy odnosili zgubę za wynagrodzeniem, a nawet i bez wynagrodzenia — minęły. Znalazcy poszukiwać zaczęli uczciwych... poszkodowanych. Dowodem poniższe ogłoszenia:

„Znaleziony został jeden but, wielkość 42. Uczciwy znalazca prosi uprzejmie poszkodowanego o nadesłanie drugiego buta, który mu się i tak na nic nie przyda, pod adresem..."

Skoro już mowa o ogłoszeniach, muszę pochwalić się iż niedawno widziałem takie kwiatki z afiszów kinowych:

„Dziś najnowsze arcydzieło sprzed 200 lat"...

„Ona broni swojej czci... (tylko do środy)".

„On ją zdradził... (dziś po raz dwudziesty)"

„Moryc udaje się do kąpieli... (dziś premiera)".

„Koszula baronowej X (na ogólne żądanie przedłużona)".

Z życia cyrku

Imitator głosu zwierząt prosi publiczność o wskazanie zwierzęcia, które ma naśladować. Kiedy mu się doskonale powiodło rżenie konia, ryk wołu, osła, pianie koguta — został nagrodzony hucznymi oklaskami. Nagle odzywa się głos z galerii:

— Panie, zrób pan sardynkę!

Pytania i odpowiedzi

— W jakim związku rozpuszcza się złoto?

— W małżeńskim.

*

Czy to prawda, że pan wyraził się o mnie: notoryczna gęś?

— Wierutna kaczka.

Rozrywki umysłowe

KONKURS MARCOWY

JESTEM CAŁY (6 punktów)

Ostatni **wspak pierwszy—wspak trzeci** mego życia
pod znakiem okultyzmu schodzi: jestem **cały!**
Otworzyłem gabinet wyszedłszy z ukrycia
i syt wiedzy tajemnej zażywam dziś chwały.
Przed mym domem na Bakszcie tłum przystaje, gwarzy,
a poczekalnia moja, — jak **trzecia — dwa—czwarta:**
tyle w niej barwnych sukien i farby (na twarzy)!
To klientek ciekawych czeka masa zwarta:
czwarta chciałaby wiedzieć, jaki los ją czeka,
ona wody chce popić, co **Dwa — pierwsza** toczy...
Zapraszam wszystkie Panie, niech żadna nie zwleka,
by moc moją ujrzeć na własne swe oczy.

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

VIVAT ULUBIENIEC ED-KA (2 punkty)

1.2.3.4.1.5,6 2 7.4.6.8.2.9.10 8.2.4.11.4. 1.2.3.8.9.4 12.4.8.2 6.13.14.15.4.12.10.

Klucz:

11.4.7.4.9.10 = Wyłogi;
6.13.12.14.15.4 = Kielich kwiatka;
8.3.5.1.2.3.7.4 = Miejsce zamieszkania.

Rozstrzygnięcie konkursu zadaniowego.

Pierwsze miejsce zdobyły szarady „Dziadka z Bakszty". (Nagrodę z cyklu „Biblioteka Wiedzy" wysłano).

Drugie miejsce zdobył p. Hrynkiewicz z Brzozówki (książkę pt. „Woda wyżej". Jalu Kurka — wysyłamy dzisiaj).

Trzecie miejsce zdobył p. Karlicki Edmund z Wilna (nagroda do odebrania w Redakcji u p. Stan.).

Ngrodę miesięczną za styczeń zdobył p. Perłowski — Krzyżacy Sienkiewicza.

P. Indanowa z Lidy — Cyklon Brudzewskiego.



Kolonia robotników litewskich w Kłajpedzie

Podcięli mu gardło
Tragiczna śmierć lichwiarza

Nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania Moszka Drykiera, lat 85, zamieszkałego w Kołkach przy ul. Legionowej 23 (Wołyń). Po zamordowaniu starca przez poderznięcie mu gardła i splądrowaniu mieszkania — rabusie zbiegli. Moszek Drygier posiadał niedużą gotówkę, którą pożyczał na weksle miejscowym Żydom i włościanom. Zachodzi podejrzenie, że morderstwo to miało cel rabunkowy.

Wskakiwał do pociągu i trafił pod koła

11 bm. na stacji Brasław uczeń gimnazjalny Antoni Lubarowski, lat 19, wskakując do będącego w biegu pociągu kolei wąskotorowej trafił pod pociąg, odnosząc ogólne potłuczenia ciała i złamanie ręki i nogi. Poszkodowanego odwieziono do szpitala w Brasławiu.

Jeden napił się witriolu, drugi powiesił się

W Rożyszczach w piwiarni Agaty Hunszkiewiczowej Czeczot Konstanty, lat 20, wypił w celach samobójczych szklankę witrioleju. Przyczyną zamachu zawód miłosny.

*

W Równem Paweł Idel, urodzony w 1893 r., urzędnik sądu okręgowego, zamieszkały przy ulicy Bandurskiego 7 popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku od bielizny w drewutni obok swego mieszkania. Czynu tego dokonał w stanie nietrzeźwym, po kłótni z żoną.

Z górą rok ukrywał się po zamordowaniu narzeczonej
Wczoraj zabójcę aresztowano na terenie gm. rzeszańskiej

Przed rokiem na terenie gminy rudziskiej została zamordowana 20-kilkuletnia Zofia Rungo. Zabójstwa dokonał jej narzeczony Jan Kołpak.

Powziąwszy przypuszczenie, że Rungo nie dochowuje mu wierności, Kołpak wtargnął nad ranem do jej mieszkania, związał ją i następnie zadał nożem szereg ran, powodując natychmiastową śmierć. Zabójca po dokonaniu swego czynu zbiegł. Pościg nie dał wyniku. Policja posiadała informacje, że Kołpak ukrywa się w okolicznych wsiach i lasach, lecz na jego ślad nie mogła natrafić.

Dopiero wczoraj wieczorem zabójcę-włóczęgę aresztowano na terenie gminy rzeszańskiej. Skutego w kajdanki osadzono na razie w areszcie gminnym. (c)

Potajemny dom gier hazardowych w Wilnie

Wczoraj policja zjawiła się nagle w mieszkaniu Bortkiewicza przy ul. Tatarskiej, gdzie zastała za stołem kilka osób zajętych hazardową grą w karty.

Przeciwko właścicielowi mieszkania oraz jego gościom spisano protokół. (c).

Zebranie Zw. Kupców Polskich w Nowogródku

W sali teatru miejskiego w Nowogródku odbyło się walne zebranie członków Związku Kupców Polskich pow. nowogródzkiego.

Zjazd obradował pod przewodnictwem p. Czesława Wawera, który po sprawozdaniu z działalności prezesa ustępującego zarządu inż. Smolskiego wygłosił obszerniejsze przemówienie na tematy organizacyjne oraz scharakteryzował przebieg ostatniego tygodnia propagandowego kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego, przeprowadzonego na terenie pow. nowogródzkiego.

W czasie ożywionej dyskusji zabrało głos wielu mówców. W dyskusji burmistrz m. Nowogródka Piotr Sianożęcki poinformował zebranych, że zarząd miasta w roku bieżącym preliminował na budowę hal rybnych i handlowych sumę 70.000 zł. oraz na przebudowę dworca autobusowego na hale, co razem da 40 lokali handlowych dla kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego. Poza tym miasto sporządza plan regulacyjny, w którym przewidywany jest nowy rynek, a równocześnie budowa nowych hal targowych i pomieszczeń sklepowych.

Specjalne zainteresowanie wywołało przemówienie przewodniczącego obwodu OZN inż. E. Leitneckera, który poinformował zebranych, że powstała w Nowogródku komisja, której zadaniem jest specjalne interesowanie się sprawami kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego oraz niesienie im pomocy. M. in. wspomniana komisja czyni obecnie starania o uzyskanie z B. G. K. kredytu w wysokości 50.000 zł. na każdy powiat na teernie województwa nowogródzkiego, celem uruchomienia przy pomocy tych kredytów hurtowni.

Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium i wyborze nowego zarządu, postanowiono zorganizować spożywczą hurtownię udziałową, na co na miejscu zadeklarowano 6,500 zł. Na zakończenie uchwalono kilka rezolucyj.

WŚCIEKLIZNA

Nie o politycznej ani dziennikarskiej, ale o prawdziwej, śmiercionośnej wściekliźnie chcemy podać kilka fachowych wiadomości zaczerpniętych z Tyg. Rolniczego (art. dr St. Stankiewicza, lekarza Sejmiku Wil. Trockiego).

Wiemy, że wścieklizna, udzielająca się przez pokąsanie wściekłego zwierzęcia była zawsze śmiertelną dla ludzi i dopero geniusz Pasteura, inicjatora szczepionek w medycynie, zastosowawszy wynaleziony przez siebie preparat ocalił życie wielu tysiącom ludzi Pierwszym pacjentem w 1885 r. był kilkunastoletni chłopak z prowincji, potem przysłani na rozkaz carski chłopi z głębi Rosji, pokąsani przez wściekłe wilki. Wszystko to było pokazane przed kilku laty we wspaniałym filmie francuskim na stulecie Pasteura.

Pospolicie gdy pies zaczyna objawiać niepokój, nie pije, gryzie drzewo, nie je, pieni się, uważają, że jest wściekły i czasami zabijają go na miejscu lub leczą „zamawianiem". przywiązawszy sznurem. Najgorsze, że się pies urywa i pchany niepojętą siłą choroby biegnie dziesiątki mil kąsając w szale każde stworzenie, które mu się nawinie. Wodowstrętem nie można tego stanu nazwać, bo zdarza się, że pies wściekły pije wodę i przepływa rzeki, błędnym jest również mniemanie, że na tę chorobę ma wpływ upał. **Przyczyny jej dotąd nie zbadano.** Udziela się tylko przez ukąszenie. Zarazek znajduje się w ślinie i nerwach, koncentruje się w mózgu i mleczu pacierzowym. **Okres inkubacyjny trwa od tygodnia do roku.** — Jeden osobnik jest więcej, drugi mniej wrażliwy na zarazę. Im niżej był ukąszony, czyli im dalej od centrów nerwowych tym mniej niebezpiecznie. Grozić zarażeniem może nawet lizanie, mniejsze ukąszenia, draśnięcia są znacznie niebezpieczniejsze od ciężkich ran, gdyż przy głębszych ukąszeniach jad spływa ze krwią. Na wściekliznę chorują przeważnie psy i jako żyjące blisko człowieka są dla niego niebezpieczeństwem. Wilki, lisy, ulegają tej chorobie też, również konie, krowy, świnie i kozy.

Objawy. Pies pokąsany wścieklizną a nie szczepiony gdy przejdzie okres inkubacyjny, zmienia swój charakter. Robi się z łagodnego zły, z wesołego ponury, ze złego spokojny, chowa się w ciemne kąty, nie podchodząc do właściciela, liże i gryzie ukąszone miejsca. Prędko tracą psy apetyt, szczekają ochryple i kłapią paszczą jakby łowiły muchy. Leżąc mają drgawki całego ciała. Taki okres trwa od pół do 2 dni, potem mają ochotę uciekać z miejsca pobytu, rozrywają łańcuchy, gryzą drzwi, rozbijają budy i pędzą prosto przed siebie kąsając wszystko, co im pod zęby trafi bez uczucia trwogi, gryzą ludzi i zwierzęta, deski, szmaty, żelazo i ślinią się z pianią spływającą z wywieszonego języka, co oznacza początek paraliżu szczęki. O ile się je zamknie w klatce, rzucają się na żelazne pręty i łamią sobie zęby, a nawet szczęki bez wydania głosu, taki stan może trwać 3—4 dni. Psy są wtedy strasznie wychudzone, bo nic nie jedzą, wargi obwisłe, tył sparaliżowany, oczy wpadnięte. Taki stan może trwać 4—7—13 dni. Te same objawy obserwować można u innych zwierząt. Najstraszniejsze są koty, bo mają tendencję rzucania się człowiekowi na twarz i do gardła.

Zwierzę okazujące wyżej wymienione symptomaty po pogryzieniu przez obcego psa, należy zabić, jeżeli zachodzi wypadek ukąszenia człowieka przez psa podejrzanego, którego się udało zabić, należy odesłać trupa psa do badania. Jeśli prócz innych objawów, znajdą się w mózgu ciałka zbadane przez dra Negri, to pies był wściekły, ale... o ile tych ciałek nie znaleziono, a inne objawy były, to i tak należy nie zwlekając poddać się szczepieniu. Szczepionka wynaleziona przez Pasteura jest to wysuszony mlecz pacierzowy lub mózg królika, któremu wszczepiono jad wścieklizny.

Zwierzętom należy zaszczepiać od wścieklizny karbonizowaną szczepionkę, robi się to 3 razy, co drugi dzień. W razie epidemii wścieklizny, zamiast mordować psy niepokąsane, ale tylko wywołujące obawy, dobrze by było stosować szczepienie ochronne, jak to się robi w Ameryce i Japonii, gdzie nie znają prawie tej plagi.

W którymś artykule w „Kurjerze" było zaznaczone, że szczepienie psów jest bezcelowe? Jest to zabieg kosztowny i dlatego warto go stosować tylko do psów b. rasowych i cennych, ale że daje doskonałe skutki, tego i ja i moi znajomi doświadczyli wielokrotnie.

Należy pamiętać na wsi, że żadne inne środki: zamawianie, ziółka, okurzanie dawanie do łykania kartek z napisanymi słowami, nie mogą nic pomóc. **Tylko szczepienie.**

Surowe i poniekąd okrutne rozporządzenia władz w ostatnich czasach mają na względzie ochronę ludzi od strasznego nieszczęścia, bo śmierć w ataku wścieklizny jest nieopisaną torturą, wykręcającą potwornie członki ludzkie. Nie mogą jednak te słuszne zarządzenia być wykonywane w sposób okrutny bezwzględny i szablonowy. A znów właściciele psów, muszą psiej sprawie poświęcić trochę więcej uwagi, ze względu na własne i swych rodzin bezpieczeństwo. Pies, jako towarzysz człowieka i stworzenie najbardziej do człowieka podobne „duchowo", daje bardzo dużo zadowolenia i korzyści, ale wymaga pewnego trudu i uwagi.

H. R.

Wilno zdobyło mistrzostwo DOK III w turnieju szachowym

Od 7 do 11 bm. w Wilnie rozegrywany był doroczny podoficerski turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo DOK III oraz o przechodnią nagrodę ofiarowaną przez Klub Podoficerów garnizonu wileńskiego.

Zwycięstwo a w raz z nim i mistrzostwo DOK III zdobyła drużyna wileńska zdobywając 11 i pół pkt. na 16 możliwych. Na drugim miejscu uplasowało się Grodno z 11 punktami. Dalsze miejsca zajęły kolejno: — Białystok, — 9 i pół ptk.; Lida — 7 i pół kpt. oraz N. Wilejka.

Wobec zdobycia przez Wilno po raz trzeci z rzędu mistrzostwa nagroda Klubu Podoficerskiego zdobyta została na własność.

Magistrat ogłosi drukiem sprawozdanie z „piatiletki"

Wszystkie wydziały Zarządu Miejskiego zajęte są obecnie sporządzaniem sprawozdania z działalności samorządu za przeciąg ostatnich 5 lat, t. j. od chwili objęcia rządów miasta przez obecną Radę Miejską.

Sprawozdanie to ma obejmować wszystkie działy gospodarki miejskiej ze szczególnym uwzględnieniem dorobku miasta w dziedzinie inwestycyjnej.

Sprawozdanie z „piatiletki" Magistratu ma ukazać się w druku w formie specjalnie wydanej broszury.

Kwartet wokalny Kedrowa

Zespół wokalny Kedrowa przedstawia tę osobliwość, że jako jednostka artystyczna istnieje już z górą lat czterdzieści, przyczym założyciel jego N. Kedrow-senior i dziś — jak kiedyś — śpiewa w nim tę samą partię. Wyjątkowa żywotność kwartetu tłumaczy się jego wartością artystyczną. Ma on za sobą liczne sukcesy na estradach wszystkich niemal krajów Europy, uznanie dworów panujących, wielką popularność w Ameryce... Dzieje tego kwartetu — to niby żywy obraz przewartościowania wielu wartości muzycznych. W chwili swego założenia — wobec popularnych wówczas wielkich chórów — był rzadką nowością. Obecnie, gdy kwartety nadmiernie się rozpowszechniły — wobec ich aczkolwiek precyzyjnych i karkołomnych ale jednak „sztuczek" — zespół Kedrowa przedstawia czystą sztukę. Sam założyciel określa powodzenie kwartetu „jako li tylko odbicie na wykonawcach sławy reprezentowanej pieśni".

Z uznaniem przypominałem sobie tę chwalebną skromność, słuchając programu, muzyczna wartość którego stokroć przewyższała czysto-wokalną. Kwartet zapoznał nas z bardzo ciekawymi śpiewakami religijnym (surowe gamy kościelne; interpretacja w wielkim stylu) oraz ze stylizowanym folklorem. Najciekawiej, moim zdaniem, wypadły zupełnie u nas nieznane pieśni kaukaskie — autentyk, opracowany przez mistrza tej miary, co Krepnin, a wykonany również po mistrzowsku.

Na specjalną uwagę zasługuje wybitna indywidualność N. Kedrowa-juniora. Ten laureat klasy fortepianu i kompozycji paryskiego konserwatorium śpiewa w zespole partię pierwszego tenora — z dobrą szkołą a wielką muzykalnością, ciepłą i trafną intuicją. Zdaje mi się, że Kedrow-młodszy, zbyt odrębny jako współpracownik zespołowy (swoisty tembr głosu; samodzielność interpretacji), marnuje się jako ciekawy, b. wnikliwy pieśniarz — solista dla estrady — i ekranu.

Hałaśliwe zachowanie się publiczności b. przeszkadzało wykonawcom — no i słuchaczom.

S. W.—K.

Kalendarzyk wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie

„uwzględnia" datę imienin p. Prezydenta Maleszewskiego

Z dniem dzisiejszym 14 bm. zostały rozpisane przez władze administracyjne wybory do wileńskiej Rady Miejskiej według nowej ustawy z dn. 16 sierpnia 1938 r. Dzień głosowania wyznaczono *na 21 maja rb.* Ustawa wymaga aby dzień głosowania był oznaczony nie wcześniej niż na 60 i nie później niż na 78. dzień po zarządzeniu wyborów. Widzimy więc, że władze, zarządzające wybory, nie wykorzystały pełnego terminu, wyznaczając wybory na 68 dzień po zarządzeniu. Pod tą datą w kalendarzyku czytamy: „Wiktora M.", a więc

21 MAJA SĄ TO IMIENINY PREZYDENTA MIASTA DRA WIKTORA MALESZEWSKIEGO

Dobra Rada będzie symbolicznym prezentem imieninowym dla prezydenta.

Kalendarz wyborczy wg nowej ustawy przedstawia się następująco.

POWOŁANIE PRZEWODNICZĄCYCH I CZŁONKÓW KOMISYJ WYBORCZYCH,

głównej, okręgowych i obwodowych, nastąpi nie później niż w okresie *od 20 do 30 bm.* Przewodniczącego oraz 1 członka każdej komisji powołają władze administracyjne; pozostałych członków wybierze Magistrat. W razie niepowołania przez władze miejskie członków komisyj *do 30 bm.*, przewodniczący komisyj uzupełnią ich skład członkami przez siebie powołanymi. Każda z komisyj wyborczych zarówno główna jak i okręgowa oraz obwodowe składa się z 1 przewodniczącego i 4 członków.

SPISY WYBORCÓW,

sporządzone przez władze miejskie oddzielnie dla każdego obwodu głosowania, będą doręczone przewodniczącym okręgowym komisyj wyborczych nie później niż w dniach *od 27 bm. do 8 kwietnia.*

Najpóźniej w dniach *od 23 bm. do 3 kwietnia* główna komisja wyborcza musi ogłosić plakatami:

1) podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania,

3) skład głównej, okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych,

3) lokale i godziny urzędowania głównej i okręgowych komisyj,

4) dnie godziny i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj,

5) liczbę radnych, jaka ma być wybrana w każdym okręgu wyborczym,

6) dnie, godziny i miejsce zgłaszania kandydatów lub list kandydatów,

7) liczbę wyborców uprawnionych do zgłoszenia kandydatów lub list kandydatów dla każdego okręgu wyborczego.

Spisy wyborców będą wyłożone w lokalu okręgowej komisji nie później niż *29 bm. do 10 kwietnia br.* nieprzerwanie w ciągu 5 dni w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21.

Komisja okręgowa najpóźniej od *7 kwietnia br. do 23* tegoż miesiąca poczyni

ZMIANY W SPISACH WYBORCÓW,

dokonane wskutek reklamacyj. Z tą chwilą spisy wyborców będą uznane za ostatecznie ustalone i odtąd żadnych zmian czynić w nich nie będzie wolno.

W dniach *od 24 do 25 kwietnia* musi być wyłożony ostatecznie ustalony *spis wyborców do publicznego przeglądu* w lokalu okręgowej komisji wyborczej przez 2 dni.

TERMIN ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW NA RADNYCH

przypadnie najpóźniej *na 15 kwietnia.* Najpóźniej w okresie *od 8 do 24 kwietnia* główna komisja wyborcza będzie wzywała pełnomocników do usuwania braków na listach.

Nie później niż *14—18 maja* główna komisja wyborcza ogłosi plakatami:

1) listy i kandydatury uznane za ważne z podaniem imienia, nazwiska, wieku, zawodu itp. kandydatów,

2) dzień i czas trwania głosowania,

3) lokale w których odbędzie się głosowania.

Nie później niż *31 kwietnia* główna komisja wyborcza ogłosi wynik wyborów. Protest przeciwko wyborom można wnosić w ciągu *7 dni* po ogłoszeniu wyników.

(z).

— Prace techniczne nad przygotowaniem wyborów są w pełnym toku. Miejskie Biuro Ewidencji Ludności pracuje obecnie bez przerwy przez cały dzień, przygotowując materiał do spisów wyborców oraz pracując nad dokładnym wyznaczeniem granic poszczególnych obwodów, których najprawdopodobniej będzie 86.

Przy spisach wyborców, które rozpoczną się prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia, znajdzie zatrudnienie *50 bezrobotnych pracowników umysłowych.*

Dom Żołnierza Polskiego w Poznaniu



Dom Żołnierza Polskiego w Poznaniu, wzniesiony z ofiar społeczeństwa wielkopolskiego. Uroczyste poświęcenie Domu odbędzie się w dniu 19 marca.

Gmachy, które grożą katastrofą

Delegacja lokatorów interweniuje o odroczenie terminu zniesienia domów

Przy ul. Sofianiki znajdują się dwa zagrożone domy. Są to posesje nr nr 2 i 4. Stan tych domów od dawna już wzbudzał obawy, że ze względu na swój „wiek" i nieprzeprowadzanie przez dłuższy czas remontu mogą osunąć się i spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Ponieważ stan tych domów obecnie jeszcze się pogorszył — władze miejskie wydały polecenie wszystkim lokatorom opróżnienia swych mieszkań do dnia 1 kwietnia. Domy zaś w terminie do dnia 15 kwietnia rb. mają być zniesione.

Oba zagrożone domy zamieszkuje prawie wyłącznie biedota, której zmiana mieszkania ze względu na stałe kłopoty finansowe nasuwa wiele trudności. Delegacja mieszkańców tych domów interweniowała wczoraj u prezydenta miasta, prosząc o odroczenie terminu opuszczenia mieszkań. Delegacja konkretnej odpowiedzi dotychczas nie uzyskała.

Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej w Montreux

W końcu lutego w Montreux w przeddzień europejskiej konferencji radiowej, zwołanej w celu zbadania podziału długości fal radiostacyj europejskich, skończyły się obrady Międzynarodowej Unii Radiofonicznej. Głównym przedmiotem tych obrad było przedyskutowanie dodatkowego sprawozdania Międzynarodowej Unii Radiofonicznej na Konferencję Europejską, sprawozdania w którym miały być podane rezultaty prób zorganizowanych przez MUR w styczniu 1939 r. dotyczących kierunku anten i globalnej mocy sieci synchronizowanych.

W konferencji tej pod przewodnictwem p. Dubois (Holandia) wzięło udział 60 delegatów 2 państw, z których 13 reprezentowało ministerstwa poczt i telegrafów. Biuro Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej w Berlinie miało również swego przedstawiciela.

Rada Unii przyjęła do grona członków czynnych M. U. R-u radiofonię turecką oraz hiszpańską rządu gen. Franco (Burgos). Jednocześnie przyjęto do Unii w charakterze członków zrzeszonych (poza-europejskich): „World Wide Brodcasting Foudation" (Boston) i „Radio-Haiti".

Delegaci Finlandii i Szwajcarii udzielili Radzie Unii informacyj, dotyczących ułatwień (tak technicznych jak i administracyjnych), jakie będą przyznane reporterom radiofonii na igrzyskach olimpijskich, które odbędą się w St. Moritz w lutym 1940 r. i w Helsinkach w lecie 1940 r.

Niezależnie od tego dyrektorzy programowi radiofonii europejskich i amerykańskich odbyli obrady w sprawie wymiany programowej w zbliżającym się sezonie letnim br.

Zawarto w tej mierze liczne umowy bilateralne, między innymi zarówno radiofonie europejskie jak i amerykańskie przyjęły szereg propozycyj wymiennych Polskiego Radia

Jesienią 1939 r. postanowiono zorganizować VI koncert światowy, tym razem będzie to audycja nadana z Hawai.

Na zakończenie wyłoniono delegację na obrady Europejskiej Konferencji Radiofonicznej. Na czele tej delegacji stanął prezes Komisji Technicznej M. U. R.-u i dyrektor Instytutu Kontroli Stacyj Radiofonicznych w Brukseli p. Raymond Braillard.

Następna konferencja Międzynarodowej Unii Radiofonicznej odbędzie się w drugiej połowie czerwca w St. Moritz.

Nowinki radiowe

Audycja robotnicza

Ostatnia audycja robotnicza (z Warszawy) zasługuje na pochwałę. Zamiast abstrakcji i frazeologii mówiono o tym, co najwięcej obchodzi robotnika: możliwości otrzymania pracy. Ten typ pogadanek warto wprowadzić jako dział stały i do rozgłośni regionalnych. Robotnicy stanowią coraz liczniejszą warstwę radiosłuchaczy.

Jeżeli chodzi o dział muzyczny, warto poszperać w środowiskach górniczych i emigracyjnych. Kursują tam piosenki i kuplety nieraz b. charakterystyczne.

Audycje robotnicze pragniemy słyszeć jak najczęściej. Zawsze z tym samym zastrzeżeniem — jak najwięcej konkretów i może trochę poezji. Nikt tak mocno nie nienawidzi frazesów, jak robotnik. Nic dziwnego. Jego własne życie jest tak dalekie od pustych słów.

Oprócz tematów zawodowych audycje robotnicze powinny poruszać tematy prawne (ubezpieczenia, odszkodowania itd. Dawać przeglądy stanów pracy i rozwoju przemysłowego poszczególnych okręgów (Śląsk, Gdynia, COP, Łódź, Warszawa) widoki na pracę zagraniczną (Francja, Niemcy, Łotwa, Estonia). Możliwości przejścia do innego zawodu (ogrodnictwo, rzemiosło, handel, drobny przemysł).

Czekamy na dalsze audycje robotnicze w Wilnie.

I.

Kącik prawny

Urlopy przysługujące dziennikarzom

Prawa i obowiązki zasadniczo normują przepisy prawne zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczyspolitej z dnia 16 marca 1632 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych i ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (w brzmieniu ogłoszonym w DURP Nr. 94 z 1933 r. pob. 734) chyba, że istniejący układ zbiorowy zawarty między dziennikarzami a pracodawcami przewiduje warunki pracy dla dziennikarzy korzystniejsze.

Na mocy zarządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1938 r. w całym państwie obowiązuje wszystkie wydawnictwa o typie dziennika oraz dziennikarzy „Układ zbiorowy" pracy z dnia 11 lutego 1938 r. zawarty między Polskim Związwiem Wydawców Dzienników i Czasopism z siedzibą w Warszawie i Związkiem Dziennikarzy Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie.

Dziennikarzem w rozumieniu układu powyższego jest ten, kto:

1) stale i zawodowo trudni się publicystyką, zbieraniem, opracowaniem lub ocenianiem materiału przeznaczonego do umieszczania w wydawanym w Polsce dzienniku lub codziennym biuletynie informacyjnym agencji prasowej, jeżeli praca ta jest wyłączną i główną podstawą jego zarobku;

2) posiada obywatelstwo i korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich;

3) jest nieskazitelnego charakteru;

4) odbył aplikację dziennikarską;

5) jest wpisany do rejestru dziennikarskiego.

Dziennikarze, którzy w dniu 1 kwietnia 1938 r. mieli 3 lata pracy dziennikarskiej mogą być wpisani do rejestru dziennikarskiego bez potrzeby odbywania aplikacji dziennikarskiej.

Układ zbiorowy przewiduje dla dziennikarzy i aplikantów dziennikarskich urlopy:

1) okolicznościowy, celem załatwienia ważnych i niecierpiących zwłoki spraw osobistych, rodzinnych lub majątkowych — nieprzekraczający 7 dni w ciągu roku, który nie zalicza się do czasu urlopu wypoczynkowego. Jednak pracownikowi, któremu przysługuje prawo 6-tygodniowego urlopu — pracodawca może zaliczyć okres urlopów okolicznościowych na poczet urlopu wypoczynkowego; 2) urlop wypoczynkowy: a) dziennikarzom mającym ponad 20 lat pracy w swoim zawodzie oraz dziennikarzom przydzielonym do stałej pracy nocnej w redakcji — 6 tygodni, zaś dziennikarzom mających ponad 15 lat pracy w swoim zawodzie — urlop 5-tygodniowy.

O dziennikarzach, którzy mają mniej niż 15 lat pracy — Układ zbiorowy nie wspomina, wobec czego do nich mają zastosowanie przepisy zawarte w Ustawie z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (w brzmieniu ogłoszonym w DURP Nr. 94 z 1933 r. poz. 734). W myśl powyższej ustawy pracownikom umysłowym a więc i dziennikarzom przysługuje urlop wypoczynkowy — po półrocznej nieprzerwanej pracy — dwutygodniowy, po rocznej zaś jednomiesięczny. Urlop jest płatny.

W razie rozwiązania umowy o pracę i zawarcie następnie nowej umowy o pracę w tym samym piśmie lub wydawnictwie przed upływem 3 miesięcy, dziennikarz zachowuje prawa do urlopu, z jakich mógłby korzystać, gdyby przerwa w stosunku pracy nie nastąpiła.

Wrazie przerwania urlopu na życzenie wydawnictwa, dziennikarz otrzymuje zwrot kosztów przejazdu, w razie potrzeby w obie strony, oraz na pokrycie faktycznych wydatków spowodowanych przerwaniem urlopu.

Dziennikarz traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę o pracę lub jeżeli rozwiązanie tej nastąpiło z powodów, które pracodawcy dają prawo do rozwiązania umowy przed upływem umówionego czasu lub bez zachowania terminu wypowiedzenia. Jeżeli dzienikarz porzucił pracę z winy pracodawcy — to dziennikarzowi przysługuje prawo do urlopu. **S.**

Obrazki obyczajowe

2 marca padła pewna pani na atak sercowy na Zwierzyńcu. Wystraszona córka pobiegła do telefonu, wzywając kolejno różnych lekarzy, ale że to była godzina ich przyjęć, wszyscy by li zajęci i nie mogli opuścić swych mieszkań. Wreszcie pobiegła do dra Bon. mieszkającego w pobliżu. Na prośbę i wiadomość że chodzi o poważny atak sercowy, odrzekł, że nie ma czasu, gdyż idzie na zebranie Czerwonego Krzyża. Wtedy zrozpaczona panienka zatelefonowała do dra Buraka (wyznania mojżeszowego), otrzymała odpowiedź, że doktor zaraz idzie. Istotnie stawił się niebawem. Fakt powyższy nie wymaga chyba komentarzy. X

Wziął 50 zł i zbiegł

Przedsiębiorca budowlany Stanisław Michałowski, zam. przy ul. Piłsudskiego 7, w dniu 11 bm. wysłał swego robotnika, Henryka Lipnickiego (Rydza-Śmigłego 36), do swego mieszkania z kartką do żony, by wydała 50 zł potrzebnych mu na wypłatę.

Lipnicki po otrzymaniu pieniędzy nie zgłosił się jednak do pracy lecz zbiegł.

Policja wszczęła poszukiwania, które dotychczas nie przyniosły wyniku. (c)

Wiadomości radiowe

POGADANKA DLA KOBIET.

We wtorek, 14 marca o godz. 8,50 mówić będzie w ramach tej audycji o higienie życia codziennego dr Janina Rodziewiczowa.

ZNACZENIE CHÓRÓW NA WSI.

Jak wielkie jest znaczenie chórów na wsi w dziedzinie kultury rozumie każdy, któremu te sprawy są bliskie. Sprawy te jak również kwestię organizacji chórów wiejskich omówi w poniedziałek 14 marca, o godz. 13,05 dr Aleksander Harasowski.

REMBRANDT I FOTOGRAFIA.

Taki tytuł mieć będzie pogadanka, w której autor, Józef Rożnowski zastanowi się nad wpływem wielkiego malarza na nowoczesną fotografię.

Usłyszymy ją na antenie wileńskiej 14 marca, we wtorek o godz. 18,20.

GRA JERZY GREWCEW.

We wtorek, 14 marca o godz. 18,05 zadebiutuje przed mikrofonem mody pianista wileński Jerzy Grewcew i wykona utwory Scarlattiego, Schumanna i Michałowskiego.

Pytania i odpowiedzi

Jestem sublokatorem p. B., za długi którego komornik — zajmując jego rzeczy — zajął i moje rzeczy.

W jaki sposób mogę starać się o zwolnienie moich rzeczy od zajęcia?

W danym wypadku należy wnieść powództwo przeciwko dłużnikowi p. B. i jego wierzycielowi, żądając zwolnienia od egzekucji zajętych przez komornika rzeczy sublokatora, powołując się na dokumenty, z których byłoby widoczne, że zajęte rzeczy są własnością sublokatora lub na świadków, którzyby stwierdzili np. fakt nabycia tych rzeczy przez sublokatora w drodze umowy kupna-sprzedaży, darowizny itp. — Sąd opierając się na dowodach, stwierdzających, że zajęte rzeczy są własnością sublokatora, zwolni je od zajęcia.

Powyższe uprawnienia przysługują sublokatorowi na podstawie art. 567 Kodeksu Postępowania Cywilnego, który brzmi:

1) Osoba trzecia może w drodze powództwa żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja, do tego przedmiotu skierowana, narusza prawa tej osoby, a w szczególności:

a) Jeżeli przedmiot stanowi jej własność;

b) Jeżeli na przedmiocie ma ograniczone prawo rzeczowe, a ustawa nie nakazuje w inny sposób w egzekucji uwzględnić;

c) Jeżeli przedmiot nie należy do dłużnika, a osoba trzecia ma prawo żądać zwrotu tego przedmiotu:

d) Jeżeli na korzyść osoby trzeciej istnieje obowiązujący dla wierzyciela zakaz zbywania lub obciążania przedmiotu;

2) Powództwo należy wytoczyć przed sąd rzeczowo właściwy, w którego okręgu prowadzi się egzekucję;

3) Zapoznać należy wierzyciela, a także dłużnika, jeżeli powództwo przeciwko niemu oparte jest na tej samej zasadzie faktycznej i prawnej.

W pozwie w myśl art. 568 Kodeksu Postępowania Cywilnego powód żądający zwolnienia jego rzeczy zajętych winien zgłosić wszelkie dowody na poparcie swego żądania, które to dowody w tym czasie może zgłosić (wie, że istnieją lub z łatwością może o nich się dowiedzieć, gdyż w dalszym postępowaniu traci prawo powoływania się na te dowody, jeżeli nie przytoczył ich w pozwie.

Ponadto na wniosek powoda sąd, jeżeli uzna żądanie powoda za wiarygodne, może zabezpieczyć powództwo, przez zawieszenie postępowania egzekucyjnego **S.**

Ze Związku Polaków Wyznania Prawosławnego



W Nowogródku odbył się zjazd organizacyjny Związku Polaków Wyznania Prawosławnego, na którym powołano do życia Stowarzyszenie Polaków wyznania prawosławnego na województwo nowogródzkie. Na zdjęciu — prezydium zjazdu.

KRONIKA

MARZEC 14 Wtorek	Dziś: Matyldy i Leona Jutro: Klemensa i Longina Wschód słońca — g. 5 m. 41 Zachód słońca — g. 5 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 13.III. 1939 r

Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 14
Opad 0
Wiatr: słaby półn.-zach.
Tendencja barom.: opad ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.:

Chmurno i miejscami opady. Cieplej. W nocy większe przymrozki tylko na wschodzie i w górach. Wiatry zachodnie umiarkowane, na wybrzeżu dość silne.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1633. Sejm koronacyjny Władysława IV.
1771. Urodził się na Wołyniu gen. Drewnicki, zwycięzca w bitwie pod Stoczkiem.
1801. Zmarł w Berlinie biskup Warmii, Ign. Krasicki, słynny pisarz i satyryk.

NOWOGRÓDZKA

— **Znawca i propagator spraw morskich i kolonialnych** inspektor I. Limbach z Gdyni wygłosi w ciągu miesiąca marca kilka odczytów w szeregu miejscowości województwa nowogródzkiego. Prelegent przyjeżdża na zaproszenie nowogródzkiego okręgu LM i K.

Zarząd okręgu nowogródzkiego LM i K polecił we wszystkich powiatach zorganizować powiatowe kursy prelegentów i instruktorów LM i K. Organizacja Ligi Morskiej i Kolonialnej jest jedną z najsilniejszych i najbardziej czynnych na terenie woj. nowogródzkiego.

— **Zebranie PCK.** Dziś, 14 bm. o g. 18 odbędzie się w świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Beczkowicza 40 walne zgromadzenie oddziału nowogródzkiego PCK.

— **Zebranie właścicieli nieruchomości.** W niedzielę w południe odbyło się w Nowogródku przy udziale około 100 osób doroczne walne zgromadzenie członków Słow. Właśc. Nieruchomości.

W wyniku obrad i przemówień zdecydowano jednogłośnie utrzymać za wszelką cenę tę organizację i starać się wciągnąć jak najwięcej członków. Obecnie stowarzyszenie liczy ponad 150 członków, w tem 35 proc. chrześcijan i muzułmanów, a 65 proc. żydów.

Wobec ustąpienia obecnego zarządu z prezesem K. Iwanowskim na czele, walne zebranie, po udzieleniu absolutorium i podziękowania za dotychczasową pracę, powołało nowy zarząd do którego weszło 6 chrześcijan i 6 żydów.

— **CHCIELI PRZEKUPIĆ WOŹNEGO SĄDOWEGO... 11 bm. aresztowani tu zostali Bigański Bazyli z p. stołp., Wołczak Prokop, Wołczak Filip i Murawski Piotr z Nowogródka, na gorącym uczynku usiłowania przekupienia woźnego sądowego w celu skłonienia go do wykradzenia dla nich testamentu, który ich dotyczył. „Łapówka" w sumie 200 zł wręczona została władzom prowadzącym dochodzenie w tej sprawie, a zainteresowani osadzeni w areszcie śledczym.**

LIDZKA

— **Dzień koronacji Papieża w Lidzie.** — 12 bm., jako dniu koronacji Papieża, miasto przybrało odświętną szatę. Gmachy państwowe i samorządowe były pięknie iluminowane.

— **Poranek symfoniczny w Lidzie.** W sali teatru „Era" w Lidzie staraniem dyrekcji teatru urządzony został koncert symfoniczny, połączony z wyświetlaniem filmu japońskiego. Koncertowała orkiestra wojskowa, wykonując szereg utworów. Tego rodzaju koncerty odbywają się w Lidzie bardzo rzadko. Wypełniona po brzegi sala świadczyła jednak, iż imprezy podobne winne były by odbywać się nieco częściej.

BARANOWICKA

— **Przegląd buhai we wsi Wolna.** Do wsi Wolna przybył inspektor Izby Rolniczej w Wilnie p. Jerzy Bućko. Odbył się przegląd buhai rasy czerwonej z terenu gminy Wolna. Na przegląd doprowadzonych zostało około 50 buhai z okolicznych wsi. Niektórzy gospodarze za dobre utrzymanie buhai otrzymali nagrody w wysokości od 5 do 10 zł.

— **Nowoczesny kawaler.** Żuk Aleksander zam. przy ul. Zielonej w Baranowiczach, uchodził w świecie kobiecym za eleganta i dla nie jednej panny polującej na męża był niedoścignionym ideałem. Nic więc dziwnego, że kiedy zwrócił swoją uwagę na Teofanię Czudak (Senatorska 28) — ta odrazu otworzyła przed nim nie tylko swoje serce, ale też i swojbą sakiewkę. Żuk, po pobraniu od panny 90 zł. zaliczki na ewentualne koszta zawarcia małżeństwa, spostrzegł, że panna nie zupełnie odpowiada jego wymaganiom, i z tej rozterki duchowej wziął ślub z inną kobietą. Poszkodowana Teofania zwróciła się ze skargą do policji.

— **WSKUTEK NIEZGODNEGO POŻYCIA Z MĘŻEM. Łukaszewicz Aniela, zam. w Baranowiczach przy ul. Legionowej 112, lat 22 wskutek niezgodnego pożycia z mężem, wypiła większą ilość esencji octowej i ukrywszy się na strychu, zmarła.**

— **NOŻOWNICZA ROZPRAWA W PIEKARNI REZNIKA. W czasie wypieku macy w piekarni Abrama Reźnika doszło do krwawej nożowej rozprawy pomiędzy robotnikami Zabłockim Symchem i Grynszpanem Izraelem. Zabłocki uderzył nożem w brzuch Izraela. Rannego w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala.**

NIEŚWIESKA

— **Zebranie OZN.** Nieświeski oddział OZN zorganizował zebranie informacyjne w sali ratuszowej dla członków i sympatyków. Tematem obrad były sprawy niedalekich wyborów do rady miejskiej.

— **Odczyt w ZPOK.** W lokalu ZPOK w Nieświeżu odbył się odczyt inspektora szkolnego, p. Władysława Horocha, na temat: „Problem wychowania w świetle potrzeb doby dzisiejszej".

— **Kostuś w roli szeika.** Kostuś M. z Nieświeża z zamiłowaniem ogląda filmy afrykańskie i delektuje się lekturą awanturniczą. Tak się zdarzyło, że po wychyleniu kilku większych w cienkim szkle, Kostuś będąc jeszcze pod wrażeniem filmu — nagle zaczął mówić najczystszym dialektem arabskim i ogłosił urbi et orbi że jest najczystszej krwi szeikiem. Aby nikt nie miał wątpliwości i złudzeń zatrzymał na grobli słuckiej kilka sań jadących szeregiem, kazał powyprzęgać konie i oćwiczył woźniców, którzy nie chcieli uznać jego władzy. Obecnie Kostuś z ubolewaniem stwierdził, że po arabsku nie umie ani słowa i na długi czas przyrzeka wyzbyć się ambicyj szeikowskich.

— **ZWŁOKI DZIECKA POSZARPANE PRZEZ PSY. Wiera i Tatiana Pobudziej, mieszkanki wsi Kochanowicze, znalazły w pobliżu wioski zwłoki dziecka, straszliwie poszarpane przez psy. Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki noworodka płci żeńskiej, którego powiła przed kilku tygodniami Eugenia Pobudziej, niezamężna, lat 25. Dziewczyna tłómaczy się, że powiła dziecko nieżywe i ukryła je w sieni, skąd je psy wyciągnęły w pole.**

— **Nie udało się...** Do urzędu pocztowego w Snowiu zgłosił się Mikołaj Bondarenko, który usiłował zmienić monetę dziesięciozłotową. Czujne oko urzędnika rozpoznało misternie wykonany falsyfikat. Mimo zapewnień ze strony Bondarenki, że moneta ta jest autentycznym wyrobem mennicy państwowej—urząd monetę zakwestionował i przesłał do Warszawy celem zbadania. Opinia nadeszła, ale ... niepomyślna dla p. Bondarenki...

DZISNIEŃSKA

— **Z życia Chrz. Zw. Zaw. w Głębokiem.** W rocznym planie pracy niedawno założonego Chrz. Zw. Zaw. Robotników w Głębokiem Zarząd między innymi projektuje: 1) stworzenie kas pogrzebowej i pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, 2) kasy bezprocentowych pożyczek, mającej na celu oprócz pomocy doraźnej — stałą pomoc w udzielaniu zwrotnych stypendiów na zawodowe wykształcenie, a) zorganizowanie opieki nad nieletnimi, b) pracy kult.-oświatowej, c) zorganizowanie własnego chóru i orkiestry, d) własnej biblioteki, e) sądu związk.

— **Ukarani administracyjnie.** 10 bm. starosta powiatowy w Głębokiem ukarał w trybie karno-administracyjnym Jana Goraczko i Aleksandra Rubaszko po 30 dni aresztu każdego za dokonanie wyrębu drzewa w lesie państwowym, Fejwela Kuczewickiego (młynarza) na 100 zł grzywny za przekroczenie przepisów przy przemiale zboża oraz Włodzimierza Azarko na 50 zł grzywny za nielegalne posiadanie broni.

WOŁYNSKA

— **Szlachta zagrodowa.** Zebranie organizacyjne szlachty zagrodowej w Rafałówce Starej (powiat sarneński) odbyło się przy współudziale około 400 osób. W Policach odbyło się również zebranie szlachty zagrodowej, na które stawiło się około 200 osób.

— **„Cyrano de Bergerac"** Edmunda Rostanda po raz ostatni ukaże się na scenie w Łucku 17 bm., po cenach zniżonych. W rolach głównymi wystąpią: Maria Malanowicz i dyr. Janusz Strachocki, świetny odtwórca postaci tytułowej.

— **WYSTRZELIŁ PRZEZ OKNO NA ULICĘ... W Horochowie w mieszkaniu sierżanta PW i WF Piotra Naborczyka 10-letni syn jego, Remigiusz Wacław, korzystając z nieuwagi matki załadował pozostawiony w domu flower nabojem małokalibrowym i wystrzelił przez okno na ulicę. Pocisk ugodził przechodzącą tamtędy 68-letnią Katarzynę Padwaniecką, powodując lekkie uszkodzenie ciała.**

POLESKA

— **Do Torunia i Gdyni.** Inspektorat w Pińsku wybrał ze wszystkich szkół 1000 najlepiej uczącej się młodzieży szkół powszechnych. Z dziećmi tymi urządza wycieczkę do Torunia i Gdyni. W miastach dziatwa poleska będzie gośćmi wojska. Poza tym dzieci zwiedzą w drodze powrotnej COP.

Wybory do Rady Miejskiej w Lidzie

Lida stoi w przededniu wyborów do Rady Miejskiej. Utworzył się już specjalny gospodarczy komitet chrześcijański, który zajmie się sprawą ustalania list kandydatów na radnych miejskich. Komitet ten tworzą wszyskie najpoważniejsze organizacje społeczne miasta na czele z miejscowym dziekanem ks. Hipolitem Bojaruńcem. Na mieście rozplakatowana została odezwa tego komitetu, wzywająca ludność do zjednoczenia wyborczego, do nierozbijania listy chrześcijańskiej. W programie tego Komitetu widnieje cały szereg wytycznych, jakie przyszła Rada Miejska ma wykonać. Zaznaczyć trzeba, iż komitet akcję wyborczą organizuje na wzór poprzedniej kadencji, która tak samo miała zorganizowany blok chrześcijański i nakreślony program zrealizowała w stu procentach.

Krzyk, gwizd i straszaki
na wiecu żydowskim w Baranowiczach

W sali kina „Apollo" w Baranowiczach miejscowa organizacja syjonistów urządziła wiec demonstracyjny w sprawie ostatnich zajść i wypadków na terenie Palestyny. Na wiec przybyło 2 delegatów z Warszawy. Na salę przed rozpoczęciem wiecu przekradła się grupa osób z wrogiej organizacji, tak zwanych „rewizjonistów", którzy wywołali zamieszanie. Krzykiem i gwizdem starali się przeszkodzić mówcom, a kiedy to nie skutkowało, zaczęli strzelać za straszaków.

Policja wiec rozwiązała

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego Witoldowa 22).

OSOBISTA

— **Dyrektor Lasów Państwowych Edward Szemioth** rozpoczął 12 bm. trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo zostało powierzone kierownikowi Biura Organizacji i Inspekcji Marianowi Hoppenowi.

MIEJSKA.

— **2,000 ton kostki granitowej nabywa Magistrat.** Zarząd Miejski postanowił nabyć 2,000 ton kostki granitowej dla regulacji szeregu ulic. Koszt tej kostki obliczony jest na sumę 110.000 zł.

— **W szpitalu Zakaźnym mają być obniżone koszty leczenia.** Magistrat projektuje obniżyć koszty leczenia w szpitalu Zakaźnym.

AKADEMICKA

— **Próba Chóru Akademickiego.** Dnia 14 bm. o godz. 20 w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się pierwsza próba Chóru Akademickiego. Obecność członków obowiązkowa.

— **Wycieczka na Łotwę.** Zarząd Bratniej Pomocy Polsk. Młodz. Akadem. USB przypomina, że termin zgłaszania się na akademicką wycieczkę na Łotwę upływa w dniu jutrzejszym (15 bm.). Członkowie Bratniej Pomocy pragnący na ten cel uzyskać pożyczkę złożą do dnia jutrzejszego podania w biurze Bratniej Pomocy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Apel do członkiń R. W.** 18 marca o godz. 18 na dziedzińcu Domu Oficerskiego przy ul. Wileńskiej 42 zbiorą się wszystkie członkinie Rodziny Wojskowej. Zebrane udadzą się w pochodzie na Rossę celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **361. Środa Literacka we wtorek.** We wtorek 14 bm. na kolejnej „Środzie Literackiej" odbędzie się dyskusja p. t. „Teatr, krytyka i publiczność". Dyskusję zagai prof. M. Limanowski, po czym przemawiać będą dyr. Pobóg-Kielanowski, dr Jerzy Orda, reżyserzy i artyści Teatrów Miejskich oraz przedstawiciele publiczności.

— **„Estetyka wnętrz"** odczyt pod tym tytułem wygłosi ks. Piotr Śledziewski na „Czwartku dyskusyjnym ZPOK" w dniu 16 marca rb. w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej nr 3/5 m. 3. Po odczycie herbatka towarzyska. Początek zebrania o godz. 6.30.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Pożar w kościele garnizonowym

Spalił się wartościowy kilim i inne rzeczy za ołtarzem

Wczoraj rano w kościele garnizonowym przy ul. Św. Ignacego za ołtarzem wybuchł pożar. Spalił się kilim oraz inne rzeczy, ogólnej wartości blisko 400 zł.

Ogień stosunkowo szybko ugaszono. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Najście na pralnię

Pod groźbą noża spoliczkowali właściciela

Na pralnię Wincentego Urbanowicza dokonano wczoraj łobuzerskiej napaści:

Do lokalu pralni przy ulicy Nowogródzkiej wtargnęli Wacław Łokuciewski (Syberyjska 18) i Bolesław Jaroszewski (Bobrujska 8), którzy mieli z Urbanowiczem zatarg. Napastnicy pod groźbą noża spoliczkowali Urbanowicza, po czym rozrzuciwszy bieliznę wyszli. (c).

Zażądał pieniędzy na wódkę

Wczoraj wieczorem gdy Józef Kurnowicz (ul. Klonowa 25) przechodził ulicą Sofianą, wynurzył się z ciemnej wnęki bramy podejrzany osobnik, zbliżył się do Kurnowicza i zażądał pieniędzy na wódkę.

Kurnowicz odmówił kategorycznie. Wówczas nieznajomy z całych sił uderzył go pięścią w twarz, po czym usiłował obalić go na ziemię. Wywiązała się walka. Nadbiegł policjant, który napastnika zatrzymał. Okazał się nim Konstanty Karpowicz (Koszykowa 58). Napastnika osadzono w areszcie. (c)

RÓŻNE.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 11 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: „Przetwory z pomarańcz" (marmolada z marchwi i pomarańcz, dżem pomarańczowy, skórka pomarańczowa surowa i smażona, konfitury). Wstęp na pokrycie kosztu produktów 1 zł, dla członkiń ZPOK 75 gr.

W razie ogłoszenia pogotowia OPL Gaz pokaz odbędzie się w następny wtorek.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** przypomina, że w dniu 15 marca upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę Wielkanocną do Kowna, która wyruszy w dn. 7 kwietnia

—oOo—

O rozwoju ziem wschodnich

W ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich, zorganizowanych przez T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich wespół z niektórymi akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi i naukowymi, 13 bm. odbył się wykład dyr W. Gajewskiego na temat „Publiczne ciężary na Wileńszczyźnie" w sali Śniadeckich USB w obecności przeszło 200 osób.

Następny z kolei wykład nacz. dra A. Rudzińskiego na temat „Zdrowotność publiczna wsi" odbędzie się 16 marca bm. w sali IV gmachu głównego USB punktualnie o godz. 18 min. 30.

—oOo—

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Ludwika Abramowicza

P. Jan Piłsudski — zł. 10 — na Zim. Pomoc Bezrobotnym;

Dla uczczenia pamięci ś. p. Ludwika Abramowicza zł. 20 na pomoc bezrobotnym składa Stefan Srebrny.

Senat USB rozwiązał „Związek Naprawy Życia Akademickiego"

Senat USB powziął uchwałę rozwiązującą stowarzyszenie akademickie pod nazwą „Związek Naprawy Życia Akademickiego". Stowarzyszenie to miało charakter ugrupowania lewicowego.

Spaliła się ściana i część sufitu

W mieszkaniu p. Ewy Czemiawskiej przy ul. Dobrej Rady 27 wybuchł pożar. Spaliła się ściana oraz część sufitu. Ogień ugasiła straż pożarna. Straty sięgają kilku set złotych. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia. (c)

Połów łososi na Bałtyku



Na polskim morzu rozpoczął się z początkiem marca sezon połowu łososi, który potrwa do końca maja. Potężne niewody, zwane „laskornami" do połowu łososi oraz flotylla rybacka w porcie rybackim we Władysławowie, przed wyruszeniem na połów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W perfumerii" — na przedstawieniu wieczorowym.** Dziś, we wtorek dnia 14 marca o godz. 18 (6 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance gra świetną komedię współczesną, węgierskiego autora Mikołaja Laszló p.t. **„W perfumerii"** Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokaże widzowi świetne typy kupujących sprzedających. Reżyseria dyr. Kielanowskiego. Obsadę stanowią pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, S. Jaśkiewicz, W. Ilce L. Tatarski. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne

— Jutro, w środę dnia 15 marca o godz. 20 **„Gałązka rozmarynu".**

TEATR MIEJSKI Z WILNA W GŁĘBOKIEM

— Dziś. we wtorek dnia 14 marca Teatr Miejski z Wilna gra w Głębokiem doskonałą komedię współczesną Antoniego Cwojdzińskiego pt. **„Człowiek za burtą"** w wyk. pp. Eleonory Ściborowej, Ireny Horeckiej i Wacława Ścibora. Oprawa dekoracyjna Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś grana będzie **„Podwójna buchalteria"** z Halmirską, Xenią Grey oraz Wirwicz-Wichrowskim, Rychterem, Iżykowskim, Chorzewskim i Szczawińskim w rolach głównych.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Jutro przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru grana będzie **„Roxy i jej drużyna"** z J. Kulczycką i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

— **Premiera operetki Lizystrata.** Mieczysław Kochanowski od dłuższego czasu czyni przygotowania muzyczne do wystawienia stylowej, pięknej operetki **„Lizystrata"**, która grana będzie w reżyserii W. Rychtera

KONCERT SERGIUSZA BENONI.

We czwartek, 16 marca staraniem Zw. Studentów Rosjan USB odbędzie się w Sali Śniadeckich USB (Świętojańska 10) **wielki koncert**, solisty opery La Scala w Mediolanie **Sergiusza Benoni** (bas-baryton).

W programie: Bojto, Czajkowski, Glinka, Greczaninow, Rimskij-Korsakow, Wagner i inni.

Początek o godz. 7 wiecz.

Przedsprzedaż biletów w firmie „Polfot", Mickiewicza 23.

RADIO

Wtorek, dnia 14 marca 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. — 8,10 Program na dzisiaj 8,15 Muzyka por. 8,50 „Higiena życia codziennego" — pog. dla kobiet prowadzi dr Janina Rodziewiczowa. 9,00—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Tańce w muzyce symfonicznej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Sprawy wiejskie: O zakładaniu chórów — pog. dr A. Harasowskiego. 13,15 Muzyka niemiecka. 14,00—15,00 Przerwa 15,00 Wszędzie jest życie — i na dnie oceanu — pog. 15.15 Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w domu prowadzi Ciocia Hala. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Bajki Lafontaine'a. Słowo wstępne i objaśnienia Aleksandry Małuskiej. 16,50 Koń Przewalskiego — pog. 17,00 Koncert kameralny. 17,25 „Nowe drogi morskiego rybactwa" — pog. 17,35 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Utwory fortepianowe w wyk Jerzego Grencewa. 18,20 „Rembrandt i fotografia" — gawęda Józefa Różnowskiego 18,30 Audycja dla robotników 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,05 „Mignon" — opera w 4 aktach Ambroise Thomasa Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. — Ok. 21,05 W przerwie I: Wiadomości informacyjne, ok. 22,27 w przerwie II: „Literatura na szczytach panegiryzmu" — szkic literacki Czesława Zgorzelskiego. 23.10 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

PROGRAM ROZGŁOŚNI BARANOWICKIEJ

Wtorek, dnia 14 marca 1939 r.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11.15 Koncert solistów instrumentalnych (płyty z Warszawy). 14,00 Wesołe melodie — śpiewa Chór Dana (płyty). 14 20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy (płyty). 15.15 Skrzynka ogólna — dr Marian Słępowski (z Warszawy). 18,000 „Porady rolnicze" — Tadeusz Kulakowski. 18,10 Muzyka (płyty). 23,15 Zakończenie programu.

Środa, dnia 15 marca 1993 r.

6,56 Pieśń pora. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Odcinek prozy. 9,00—11,00 Przerwa — 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Opery komiczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 17,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 O miejskiej pracowni psychologicznej w Wilnie — opowie J. Adolphówna. 13,10 „Zalesianie nieużytków" — pog. inż. B Tekielskiego. 13,20 Muzyka węgierska. 14,00—15,00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" w wyk. Ork. Rozgł Wil. — 15 30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: „Jaki zawód wybrać" — pog. 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. 17,00 Ochrona pamiątek naszej wojskowości — odczyt. 17.15 Koncert w wyk. Ork. Smyczkowej Związku Muz. Chrz. 17.58 Audycja KKO. 18.00 Sport na wsi. 18,05 Koncert orkiestry mandolinistów PPW pod dyr. A. Jaszczyńskiego. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy: Ja i mój bliźni — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne 21,00 „Opowieść o Chopinie". 21.25 „Poezja wieku złotego" — kwadrans poetycki. 21,55 Muzyka lekka. 22.05 Panorama muzyki współczesnej — „Muzyka obiektywna" aud. w opr. St. Węsławskiego. 22,35 Koncert muzyki niemieckiej. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

PIERRE NORD 52

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Stracił cenny czas na poszukiwanie wyjścia, tak, że gdy znalazł się wreszcie na ulicy, zoczył pustkę. Fryc rzucił drabinę z widoczną ulgą i otarł z potu czoło.

— Cóż robić? — rzekł Kompars znękany. Przepadło.

Daleki, rytmiczny krok dodał mu trochę otuchy. Pobiegł naprzeciw patrolu. Spokojni, ciężcy, poczciwi landszturmiści wyszli z bocznej ulicy.

— Czy spotkaliście młodą kobietę w małym kapelusiku i obszernym płaszczu?

— Tak jest, panie poruczniku, kilka minut temu.

— Czemuż, do licha, nie aresztowaliście jej?

— Ależ, panie poruczniku... wszystko w porządku. Pokazała nam stałą przepustkę roczną.

— Idioci! Sfałszowaną z pewnością...

— Przepraszam pana porucznika... Nie sądziliśmy... To akuszerka...

— Akuszerka? To chyba nie ta. Mówię o kobiecie młodej i bardzo eleganckiej.

— To pewno ona, panie poruczniku. Z tymi Francuzami... dalibóg...

— Odnaleźć ją koniecznie! Szukać. Wziąć wszystkich ludzi z waszego posterunku. Sprowadzić ją do mnie przed trzecią rano. Bez zawodu!

* * *

O trzeciej nad ranem zakłopotany podoficer zameldował, że ludzie jego nie odnaleźli Francuzki.

Oficer nie myślał już o odpoczynku. Zatrzymał w swym pokoju Fryca, który przyniósł mu filiżankę gorącej kawy, kazał mu usiąść i zaczął wykład, przesycony tą łatwością myśli, która rodzi się czasem na tle dogłębnego zmęczenia.

— Naturalnie, to cośmy słyszeli dziś wieczorem, to było przesyłanie zlecenia szyfrowanego według nieznanego klucza muzycznego, a następnie powtórzenie go, celem sprawdzenia dokładności tekstu. Metoda ta zapewnia łatwe porozumienie się 2 osób, nie mających dowolnego kontaktu ze sobą. Zrozumiałe i jasne jest użycie melodii, które zna ze słyszenia każdy omal Francuz. Wystarcza, aby adresat zanotował porządek w jakim następują po sobie i przejrzał następnie nuty ułożone w pewnym, określonym porządku, znanym mu napamięć, a wówczas podłoży z łatwością litery czy wyrazy pod melodię. Dziwna może ale zręczna kombinacja. Jeśli zwróciłem na to uwagę, to tylko dlatego, że podejrzliwość moja nigdy nie była tak zaostrzona, jak tego wieczoru

Fryc przytakiwał.

— Czy idzie tu o jaką intrygę miłosną? Nie. Kobieta wychodzi w nocy tak śmiało, nie zdaje nikomu sprawy z tego, co robi. Mieszka w domu milionera, a korzysta z przepustki dla akuszerki? Widzieliśmy, że przepisała otrzymane zlecenie, że nauczyła się go na pamięć, i spaliła kartkę, nie zaniedbawszy rozrzucić popiołu. Wie zatem, że i w policji potrafią odczytać tekst nawet na zwęglonym papierze, o ile kartka zachowała się mniej więcej w całości. Znajomość tego faktu jest podejrzana. Wyszła, by podać dalej otrzymaną wiadomość i oszukała patrol tak zręcznie i śmiało jakby to zrobił fachowiec. Fachowiec — powtarzam. Wierzaj mi, Fryc, mamy tu do czynienia z fachowcem. Zgadzasz się?

— Najzupełniej.

— Dobrze. Zanieś natychmiast ten list do porucznika Heima.

Fryc odczytał list nie krępując się.

„Podporucznik Kompars do porucznika Heima.

Jestem prawie pewien, że osoba zamieszkująca willę w Alei Lipowej pod numerem 19, jest agentką francuską. Wyszła dziś w nocy za fałszywą przepustką, wystawioną dla akuszerki, aby...".

— Ehe — rzekł Fryc. — Na miejscu pana nie angażowałbym się tak wyraźnie. To najwidoczniej sam komendant wydał jej tę przepustkę.

— Hrabia von Niederstoff? A to dlaczego?

— Ależ... wie pan chyba, że 19 numer przy Alei Lipowej, to willa „Bagatela", gdzie on mieszka i że to kobieta to pani Lecoeur, właścicielka domu i kochanka pułkownika.

— Do krocset! — huknął Kompars. — Dowiaduję się zawsze o wszystkim na ostatku! Nic o tym nie wiedziałem! Czemuś mi o tym nie powiedział?

— Wszyscy to wiedzą. Prawda, pana nigdy tu nie ma, ale nie pomyślałem o tym.

— Dobrze. Czekaj, niech się namyślę...

— Pisz — powiedział po długiej chwili.

Porucznik Kompars do porucznika Heima.

„Czy może pan ustalić, w jaki sposób pani Lecoeur spędziła czas dziś w nocy od chwili wyjścia z domu, między dwunastą a wpół do pierwszej i o której wróciła do domu? Ustnie powiem, o co idzie. To pewno bez znaczenia".

— To wszystko.

— O — zauważył Fryc — z porucznikiem może pan sobie pozwolić. Wiem od jego ordynansa, że nienawidzi tej baby, odkąd wprowadził ją do Komendantury w nadziei, że ją tam z błotem zmieszają, a tymczasem wyszła prowadząc pana hrabiego na smyczy.

— Znasz wszystkie plotki miejskie. Odpowiedz mi szczegółowo.

Fryc spełnił rozkaz. Gdy skończył, Kompars zawahał się chwilę i po raz drugi w przeciągu kilku minut zmienił postanowienie.

— A więc, Fryc, żadnych listów. Powiedz Langowi i Konradowi, że wystarczy, jeśli zanotują godzinę powrotu tej pani do domu, ale niech jej nie zatrzymują. Ty znów postaraj się sprawdzić, czy jej przepustka jest urzędowa. To będzie wszystko. Co wiesz jeszcze o niej?

— Jej uroda rzuca się w oczy, ale ona udaje świętoszkę. A to numer!

— Oho Fryc! Czyżby zakochany?

— Ach, nie! Moja powierzchowność, podrzędne stanowisko i świadomość, czym jestem, wykluczają współzawodnictwo. Ta kobieta oburza mnie, to wszystko. Dla nędzarki, która przymiera głodem i musi wyżywić swoje bachory mam wytłumaczenie. Ale ta! Prowadzi grę z tym starym, którego nie kocha!

(D. c. n.).

Doskonałe warunki narciarskie na Wileńszczyźnie

W mieście już prawie nie mamy ani trochę śniegu, chociaż wczoraj mróz był dosyć silny, a tuż zaraz za miastem na podmiejskich wzgórzach mamy w pełni tego słowa znaczenia — zimę.

Warunki narciarskie są idealne. Pod wielu względami lepsze od stycz niowych, czy lutowych.

Ludzie jeżdżą w poszukiwaniu śniegu do Worochty, Zakopanego, czy Krynicy, a tutaj u nas na Wileńszczyźnie warunki śnieżne są znacznie lepsze niż w górach.

Zapewne zima długo już nie potrwa. Słońce, idealny śnieg i ten w każdym bądź razie zimowy marzec — to rozkosz dla narciarzy.

Nic też dziwnego, że sezon narciar ski wszedł w drugą fazę.

Warto byłoby, żeby te nasze wspaniałe warunki narciarskie zostały odpowiednio zapropagowane w Warszawie, której niewątpliwie wygodniej byłoby przyjechać na niedzielę do Wilna niż męczyć się w wagonach nabitych podróżnymi do Zakopanego, które i tak ma więcej turystów niż śniegu.

Apelujemy więc do Zw. Prop. Tur. i do Del. Ligi Pop. Tur. by jak najszybciej przystąpiły do akcji i żeby dni wyjątkowej zimy w marcu zostały wykorzystane w Wilnie w 100 procentach.

Koszykarze Ogniska przegrali

W eliminacyjnych rozgrywkach piłki koszykowej o mistrzostwo Polski w grupie: Warszawa — Brześć — Wilno przegraliśmy sromotnie.

Ognisko KPW reprezentujące Wilno, przegrało z Brześciem 39:38 a z Polonią 42:22.

Ognisko w grupie tej zajęło wię ostatnie miejsce.

Pożar kiosku tytoniowego

Straty sięgają 600 zł.

Wczoraj koło godz. 9 rano zapalił się nagle kiosk przy zbiegu ulic Królewskiej i Zamkowej. Ogień powstał wskutek nadmiernego napalenia w piecyku i objął znajdujące się w kiosku towary. Sprzedawczyni doznała lekkich poparzeń.

Na miejsce wypadku wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

Właściciel kiosku p. Poremba (Bernardyński zauł. 9) oblicza swoje straty na 600 zł.

Pożarowi przyglądał się bezczynnie tłum ciekawych. (c).

Z teki policyjnej

„PRZYJEMNA" ZABAWA W POŻAR.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu przy zbiegu ulicy Legionowej i Dobrej Rady.

Policja stwierdziła, że pożar spowodował jeden z lokatorów domu po pijanemu

„CYRKOWIEC".

Dorożkarz I. Kopsztejn (Szkolna 7) zameldował policji, że Stefan Rakowski, stały mieszkaniec „Cyrku" przy ul. Połockiej 1, skradł na jego szkodę fartuch dorożkarski, czapkę i bicz, ogólnej wartości 50 zł.

TO SIĘ NAZYWA... ZAMIŁOWANIE DO ZAWODU.

W dniu przedwczorajszym organa policyjne sporządziły 8 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Większość protokułów sporządzono w dzielnicy żydowskiej. (c).

„Spadkobierca" na dożywianie dziatwy

16 marca, o godz. 20 odegrana zostanie w teatrze na Pohulance komedia „Spadkobiercy" Grzymały Siedleckiego.

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od 11 do 15 marca włącznie w Oficerskim Kasynie Garnizonowym przy ul. Mickiewicza 13 od godz. 18 do 20 po cenach garnizonowych.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na dożywianie ubogiej dziatwy w świetlicach RW.

Ogłoszenie

Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach.

ogłasza przetarg na wyposażenie i urządzenie sali gimnastycznej przy wspomnianej uczelni.

Sala o wymiarach 18×10, 10×5,50 m. ma być wyposażona w następujące przyrządy gimnastyczne:

a) 1 tram dwudzielny podwójny
b) 18 drabinek szwedzkich przyściennych podwójnych (10 drabinek podwójnych szkoła posiada — należy tylko je odnowić i umocować),
c) 4 ławki szwedzkie z hakami,
d) 4 kraty trójdzielne,
e) 2 drabiny pionowe przyścienne wysokości 5 mtr.,
f) 1 skrzynia (piramida) kryta skórą,
g) 1 materac kryty skórą wym. 1,20 m. razy 2,00 mtr.,
h) 1 kozły (mniejszy i większy) kryte skórą,
i) 8 lin pionowych i 6 lin skośnych,
j) 8 drabinek sznurowanych wiszących,
k) 10 piłek lekarskich skórzanych,
l) 2 pary stojaków do skoków,
ł) 1 koń kryty skórą.

Do tego dochodzi jeszcze urządzenie zabezpieczenia 13 okien i 6 lamp w elastyczną i trwałą siatkę ochronną.

Do ofert dołączyć należy dowody wpłaty do Urzędu Skarbowego w Święcianach na depozyt Gimnazjum kaucji w wysokości 2 proc. zaoferowanej sumy.

Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć dyrekcji tut. uczelni w czasie do 26 marca rb.

Przetarg odbędzie się dnia 27 marca 1939 r. o godz. 10,30 (w lokalu gimnazjum).

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru reflektanta niezależnie od wysokości zaofe rowanej sumy.

Całkowite urządzenie sali winno nastąpić najpóźniej 30 czerwca 1939 r.

Uiszczenie całkowitej należności nastąpi w terminie jednorocznym od dnia przyjęcia—komisyjnego sali 30. 6. rb.

Przed zgłoszeniem oferty należy obejrzeć salę.

DYREKCJA.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50. na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odcz. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 13